



Nr 1

ISSN 2082-727X
Styczeń 2011

Chrzest Duchem Świętym

str. 16



„...Pokutujcie [starajcie się o wewnętrzną przemianę, BP], a ochrzczij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego” (Dz.Ap. 2:38, BG).

Czy spełniamy kryteria resztki potomstwa niewiasty str.3

Boży porządek str.6

A to jest żywot wieczny str.7

Przepisy Kulinarne str.15

Boża łaska wymaga świętego życia str.27

Wola Boża str.29



Drodzy Przyjaciele, Bracia i Siostry!

Do Waszych rąk oddajemy pierwszy numer bezpłatnego czasopisma *Filadelfia*. Na jego łamach, za sprawą Łaski Bożej będziemy starali się Wam przybliżyć Biblijny Zbór Filadelfia. Gdyż to Zbór Filadelfia będzie tym zbozem, który zostanie zachowany w godzinie próby jaka przyjdzie na cały świat, aby doświadczyć mieszkańców ziemi (Obj. 3:10). To Filadelfia jako zwycięski Zbór będzie filarem w świątyni Boga (Jego świętością), to Filadelfia będzie nosiła imię Boże (charakter Boży) i imię miasta Bożego, Nowego Jeruzalem - Kościoła Boga żywego, który jest filarem i podwaliną Prawdy (1 Tym. 3:15).

Przybliżając Wam Filadelfię, pragniemy dzielić się z Wami fundamentalnymi Prawdami, jakie Łaskawy Bóg przekazał światu za pośrednictwem pionierów Ruchu Adwentowego, których wybrał i powołał w XIX wieku. Jedynym Fundamentem Prawdy jest Jezus Chrystus, tylko On jest życiem i drogą do naszego Ojca. „Jesteście budowlą wzniesioną na fundamencie, który tworzą apostołowie i prorocy, wsparci o ten kamień węgielny, którym jest sam Jezus Chrystus. To **dzięki Niemu** cała budowla zespolona wznosi się coraz bardziej ku górze jako wspaniała świątynia w Panu [by tworzyć świątynię świętą w Panu, SK]. Stanowiąc jedność z Nim, wy również razem z innymi jesteście częścią budowli mającej stać się domem, w którym zamieszka **przez Ducha swojego sam Bóg**” (Efez. 2:21-22, BWP).

Warunkiem zakończenia dzieła Bożego na ziemi jest objawienie Boga w ciele - Jezus Chrystus w was nadzieja chwały (Kol. 1:27; 2:9-10). Objawienie pełni Jego cudownego, pełnego Miłości i Sprawiedliwości charakteru.

Ruch Adwentowy otrzymał szereg Prawd Bożych, poprzez przyjęcie których miał zakończyć dzieło Boże na ziemi. Ale Filadelfia przeszła w okres i stan Laodycei. Dlatego teraz naszą jedyną szansą przebudzenia i odnowy jest powrót do stanu Filadelfii (Bratniej Miłości).

Artykuły, które będą zamieszczane na łamach tego czasopisma przybliżać nam będą czyste i niezmienione poselstwo adwentowe, które Bóg w swym miłosierdziu przekazywał przez pierwsze kilkadziesiąt lat istnienia Ruchu Adwentowego wiernym Swoim sługom.

Artykuły te mają doprowadzić w naszym życiu do prawdziwego przebudzenia i odnowy, mają zwrócić nasz wzrok na Syna Bożego, który jest jedyną drogą do tronu naszego Ojca w Niebie. Pragniemy, aby wszystkie Prawdy zamieszczane w tym czasopiśmie przekładały się na nasze codzienne praktyczne życie oddające chwałę Bogu Ojcu i Jego Synowi.



Wydawnictwo Filadelfia

Glinik Zaborowski 166

38-100 Strzyżów.

Tel. kom. 609-981-808.

Bezpłatne czasopismo adwentowe

Zespół redakcyjny: Piotr Paweł Maciejewski,
Beata Maciejewska, Krzysztof Maciejewski,
Piotr Kęsy.

e-mail: filadelfiamedia@gmail.com

www.filadelfiamedia.com

Prosimy również Was Drodzy Czytelnicy o współredagowanie tego czasopisma. Wierzymy, że w naszym kraju jest sporo ludzi, którzy ponad wszystko umiłowali przyjście Jezusa Chrystusa i pragną dzielić się swoimi doświadczeniami wywyższającymi naszego Zbawiciela. Każdy materiał, który wnosić będzie w nasze życie głębsze poznanie Prawdy Bożej i będzie praktycznym przygotowaniem nas na powrót Jezusa Chrystusa oraz wzniesie nas na wyższy poziom naszego uświęcenia, chętnie przyjmemy i umieścimy w *Filadelfii*.

Niechaj każde małżeństwo i rodzina staną się Zborem Filadelfia (bratnią miłością). Niechaj w codziennych relacjach pomiędzy członkami rodziny objawia się Niebo. Niechaj każda rodzina będzie światłością dla poszukujących Boga. Niech ich bezwarunkowa Miłość, oddanie, poświęcenie wskazują drogę do serca Jezusa, które umiłowało każdego człowieka ponad własny byt.

„Dlatego, bracia, uświęceni przez chrzest i powołani przez Boga, **przypatrujcie się Jezusowi**, wysłannikowi Boga, arcykapłanowi wiary, którą wyznajemy. Pozostał On bowiem wierny Bogu, który Go powołał na ten urząd, podobnie jak wiernym był kiedyś Mojżesz w całym swoim posługiwaniu dla Jego domu. Nadto godzien jest Jezus czci tym większej niż Mojżesz, im większą cześć niż sam dom powinien odbierać budowniczy. Każdy dom jest bowiem przez kogoś zbudowany. Otóż Bóg jest tym, który zbudował wszystko. Mojżesz też okazał się wiernym w całym domu Jego; był sługą powołanym do świadczenia o tym wszystkim, co miał powiedzieć Bóg. Natomiast Chrystus był wiernym, ale jako Syn, który ma pieczę nad całym swoim domem. Domem tym zaś my będziemy, jeśli tylko zachowamy ufną i chwalebna nadzieję tego wszystkiego, czego się spodziewamy [jeśli ufność i chwalebna nadzieję aż do końca wytrwale zachowamy, BT]” (Hebr. 3:1-6, BWP).

Pozwólmy zatem Jezusowi Chrystusowi wystawić chwalebna świątynię Bogu naszemu, w której On zamieszka i zakończy erę grzechu, śmierci, cierpienia, bólu i łez.

„A pisz Aniołowi kościoła Filadelfijskiego: ...**Oto idę rychło**, trzymaj co masz, aby żaden nie wziął korony twojej” (Obj. 3:11, BB).

Redakcja

CZY SPEŁNIAMY KRYTERIA RESZTKI POTOMSTWA NIEWIASTY?

„I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie.” Obj. 12:17

Często używamy tego tekstu, aby podkreślić wagę zakonu Bożego, jego aktualność i niezmiennność. W ten sposób pełniemy rolę stróżów prawa, kustoszów cennego znaleziska, chcąc przypomnieć światu o jego ważności. Ludzie żyją w przekonaniu, że znają i wypełniają prawo Boże. Zwiedzenie diabła jest tak wielkie i tak silnie osadzone w historii i ludzkiej tradycji, że często ludzie nie szukają niczego innego. przekład Biblii Gdańskiej inaczej, bardziej



dosłownie tłumaczy ten tekst:

„I rozgniewał się smok na niewiastę, i poszedł, aby walczył z drugimi z nasienia jej, którzy zachowują przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa Chrystusa.” BG

Jest to niezwykle ważny tekst identyfikujący prawdziwy lud Boży – potomstwo niewiasty. Niewiasta jest symbolem czystego, prawowiernego kościoła Bożego. Oni nie tylko stoją na straży Bożych przykazań, lecz zachowują je. Nie tylko posiadają prawdę, lecz żyją według niej. Czy mamy się różnić od świata tylko wiedzą? Czy to wystarczy do zbawienia? Wręcz odwrotnie – wiedza poznana ze Słowa Bożego obarcza nas większą odpowiedzialnością i w efekcie, jeśli nie zostaje wcielona w życie, oddala nas od zbawienia. To wielka łaska, że jako nieliczni w tym świecie poznaliśmy Słowo Boże i że jako mała garstka stoimy na straży przykazań Bożych, lecz bardzo łatwo łaska może stać się przekleństwem – i tego za wszelką cenę musimy się wystrzegać.

Smok, czyli szatan walczy z resztą potomstwa niewiasty, ponieważ jest ona świadectwem wierności Bogu. Smokowi nie tyle chodzi o to, że ktoś mówi prawdę na temat przykazań, lecz że są tacy, którzy zachowują przykazania, czyli żyją świętym życiem. To jest dla niego wyrzutem i przypomnieniem o boju jaki stoczył na tej ziemi z Chrystusem. Są tutaj wierni Bogu, którzy nie ugną się pod żadną presją i ponętną pokusą, są niezachwiani i niezłomni jak Chrystus. Szatan jest na nich wściekły i podejmuje z nimi walkę. On wie, że zdobycz wymyka mu się z garści. Wszelkimi sposobami próbuje ich odzyskać. Na wierny lud Boga spadną najokrutniejsze prześladowania i próby, gdyż szatan będzie próbował udowodnić światu, że posłuszeństwo wszystkim Bożym przykazaniom jest niemożliwe. Jednak to nie jest prawdą. Więcej jeszcze - życie według przykazań jest warunkiem zbawienia. Jeśli nie masz szaty sprawiedliwości Chrystusa, próżne twoje nadzieje. Sprawiedliwość Chrystusa to nic innego jak jego charakter objawiany w życiu naśladowców Jezusa.

„Weselmy się i radujmy się, i oddajmy

mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; I dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych.” Obj.19:7-8

To oczywiste, że nikt sam z siebie nie potrafi wiernie wypełniać wszystkich nakazów i zakazów prawa Bożego. Każda próba, aby to uczynić jest nierealną utopią i faryzejskim formalizmem. Z drugiej zaś strony znajdujemy przestrożę Jezusa:

„Albowiem powiadam wam: Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios.” Mat.5:20



Na pozór brzmi to dziwnie: faryzeusze pomimo największych swoich wysiłków nie potrafili osiągnąć niedosiężnej Bożej sprawiedliwości, a Jezus, zachęca nas do trwania w sprawiedliwości jeszcze obfitszej, niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie. Stąd wniosek, że sprawiedliwość jest osiągalna, lecz w inny sposób, niż czynili to faryzeusze. Tu tkwi tajemnica pobożności. Jednak w Piśmie Świętym nie ma tajemnic. Bóg objawia nam, jak mamy się Mu podobać.

Co to jest sprawiedliwość? Jest to doskonałe

posłuszeństwo wszystkim Bożym przykazaniom, świętość lub charakter Boży.

A oto przykłady: Mat.5:20-48

„Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny.

Słyszeliście, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim

Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. A jeśli byście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?”

Miłować nieprzyjaciół, tych którzy nas nienawidzą, którzy nas prześladowają, którzy nas pomawiają? Czy to jest norma w tym świecie? Nie, normą jest nienawiść a w najlepszym wypadku tolerancja. Ale miłość dla nienawidzących nas wykracza daleko poza sprawiedliwość uczonych w Piśmie.

A gniew? Czy nie jest normą w tym świecie? Oczywiście, towarzyszy nam stale i wszędzie. Panowanie nad nim jest tak trudne, że słyszymy dobre rady psychologów, aby nauczyć się rozładowywać gniew. Gniew wpływa prawie zawsze z pobudek samolubnego serca. Towarzyszy mu niecierpliwość i chęć odwetu. W tym sensie nie znajduje usprawiedliwienia u Boga.

A pożądlivość? Czy jest taki mężczyzna, który widząc piękną kobietę, nie pomyśli o niej pożądlivo? A przecież to już wystarczy aby zgrzeszyć. Jaka siła jest potrzebna, aby powstrzymać na wodzy myśli i wzrok? Co może nas zatrzymać przed uleganiem pożądlivości, przed gniewem, nienawiścią a nawet niechęcią

do kogoś? Z pewnością nie człowiek sam w sobie, a tylko łaska Boża.

Na zakończenie tego obszernego fragmentu z Kazania Na Górze Jezus mówi:

”Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest.” Mat.5:20-48

I rzeczywiście, biorąc pod uwagę tak wysokie wymagania, jakie stawia przed nami Jezus, spełnienie ich możemy nazwać doskonałością.

Chrystus stawia przed nami wysokie wymagania, na pierwszy rzut oka niemożliwe do spełnienia. Jednak otrzymaliśmy zapewnienie, że sprawiedliwość Boża jest wystarczająca do wypełnienia zakonu. Sprawiedliwość Boga jest darem łaski. Ellen White napisała, że w szacie weselnej nie ma ani jednej nici, która nie pochodziłaby z nieba.

„Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądlivości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.” Tyt.2:11-14

Wyrzeczenie się bezbożności i światowych pożądlivości jest przeciwne naturze ludzkiej. Dlatego potrzebna jest nam łaska Boża, która uwrażliwi nasze sumienie, pouczy nas jak mamy się wyrzec grzechu oraz co najważniejsze - uzdolni nas do samozaparcia i życia według prawa Bożego. Oparcie się ludzkiej naturze sprawi nam wiele cierpienia, jednak pomyślmy wtedy o cierpieniach Jezusa. Pomyślmy o Jego samozaparcu. Pomyślmy o Jego obietnicy – On postanowił oczyścić sobie lud na własność gorliwy w dobrych uczynkach. To oznacza Chrystusową moc zwycięskiego życia.

Chrystus nie popełnił grzechu, ale w całej pełni odczuł na sobie skutki grzechu – cierpienie rozłąki z Bogiem. Wielka miłość do Boga i niesamowita wręcz odraza do grzechu sprawiły, że Jezus cierpiał niewymowne katusze, gdy odczuł na sobie niezadowolenie Boga, winę

tak realną, jak gdyby osobiście popełnił grzech. Czytaj: 1Piotra 3:18; 4:1-2. Stąd wniosek, że chcąc zaniechać grzechu, musimy posiadać Ducha Chrystusowego – aby grzech sprawiał nam ten sam rodzaj cierpienia – cierpienie rozłąki z Ojcem. Nasza społeczność z Bogiem musi być tak bliska i serdeczna, aby sama myśl o popełnieniu grzechu napawała nas odrazą.

„Uczniowie Chrystusa, jeśli mają wejść do Królestwa Niebios, muszą uzyskać sprawiedliwość różniącą się w swym charakterze od sprawiedliwości Faryzeuszy. Bóg ofiarował im w Swym Synu doskonałą sprawiedliwość zakonu. Gdyby otworzyli w pełni swoje serca na przyjęcie Chrystusa, wówczas samo życie Boga, Jego miłość, zamieszkałyby w nich, przemieniając ich na Jego podobieństwo. W ten sposób za sprawą daru Bożego posiadliby sprawiedliwość, jakiej wymaga zakon... odzwierciedlenie w nich charakteru Chrystusa.” MB 54,55

„Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa.” Obj.14:12

I rzeczywiście – przestrzeganie przykazań idzie w parze z wiarą Jezusa. Niemożliwe jest przestrzegać przykazań bez wiary Jezusa. On zachował cały zakon i w niczym nie uchybił. Tak samo my, jeśli mamy podobać się Bogu, musimy mieć wiarę w moc Boga, która zachowa nas od upadku. Tę wiarę miał Jezus. To jest wiara Jezusa.

„Wszystkie drogi Pana są łaską i wiernością dla tych, którzy strzegą przymierza i nakazów jego.” Ps.25:10

Co to znaczy? To znaczy, że z łaski Boga i dzięki Jego wierności możliwe jest chodzenie Jego drogami. Chodzenie drogami Boga oznacza zaś sprawiedliwość, wypełnianie warunków przymierza i nakazów Jego zakonu.

„Błogosławieni ci, którzy żyją nienagannie, którzy postępują według zakonu Pana! Błogosławieni ci, którzy stosują się do napomnień jego, Szukają go z całego serca.” Ps. 119:1-2

Czy myślicie, że to jest nierealne? Bóg mówi – oni są błogosławieni, czyli szczęśliwi. Bóg

pragnie uszczęśliwić i błogosławić swój lud. On wie, że posłuszeństwo przykazaniom jest najlepszym możliwym wyborem człowieka. Czyste sumienie i doskonały pokój serca są tak wielkim komfortem, jakiego ludzie sobie nie wyobrażają. Żadne wątpliwe światowe przyjemności tego nie zastąpią. Świadomość postępowania drogą Pańską jest najpiękniejszą nagrodą za wyrzeczenia i samozaparcie.

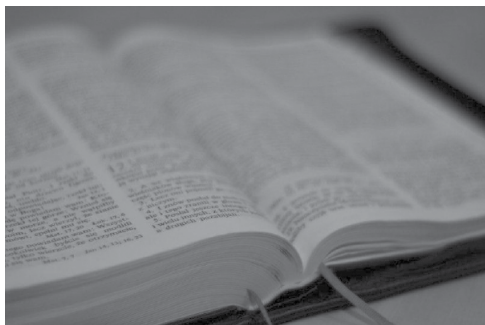
„A tak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym którzy go miłują i strzegą jego przykazań.” 5Mojż.7:9

„Jakikolwiek oszczerstwo, obmowa, wszelka próba lub zamiar oszukania bliźniego, objęte są tym przykazaniem. Już zamiar oszukania sam w sobie stanowi oszustwo. Fałsz może być wyrażony przez spojrzenie, ruch ręki lub wyraz twarzy, równie skutecznie jak przy pomocy słów. Wszelka rozmyślna przesada, każda aluzja czy niedomówienie, które mają wywołać błędne lub przesadne wrażenie, a nawet stwierdzenie faktów w sposób, który może wprowadzić w błąd, są kłamstwem. To przykazanie zakazuje jakichkolwiek prób szkodenia reputacji bliźniego przez wprowadzanie w błąd lub szerzenie fałszywych domysłów, oszczerstwo czy rozpowiadanie plotek. Nawet celowe ukrycie prawdy, które w rezultacie może zaszkodzić innym, jest pogwałceniem dziewiątego przykazania.” PP 309

Z.W.

Boży porządek

Rzeczy ziemskie są odbiciem tych Niebiańskich. Każda rzecz na ziemi ma swoje Duchowe znaczenie i wagę. Ojciec Niebiański w Swej Miłości do nas dał nam pracę, domy, relacje z ludźmi, byśmy w tych ziemskich rzeczach mogli zdobywać wiedzę, doświadczenie i wiarę w sprawach duchowych.



Bóg jest Bogiem porządku. Ten porządek dotyczy wszystkich sfer naszego życia. Dbałość o higienę osobistą, porządek w mieszkaniu, porządek w dokumentach, papierach, w narzędziach.

Jeżeli wierzysz, że Pan Jezus ma moc utrzymywać Cię i zbawiać od grzechów tu na ziemi, to tak samo możesz uwierzyć, że jest możliwym utrzymywać swoje mieszkanie w stanie nieskażonej czystości dzień po dniu i w niej trwać. Tak samo jak trwać nieprzerwanie powinniśmy w Chrystusie.

Nasze ziemskie mieszkanie może służyć za symbol mieszkania Ducha Bożego, jakim jest nasze ciało i umysł. Pan Jezus powiedział: „Nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie” (Jan. 14:30, BT). Mógł tak powiedzieć, gdyż jego ciało i umysł były mieszkaniem Ducha Jego Ojca.

Nasze ziemskie mieszkania również powinny być utrzymywane w stanie takiej czystości fizycznej, która powinna być odbiciem czystości i nieskażenia naszych charakterów w Jezusie Chrystusie. A Chrystus może zamieszkać w nas swoim Duchem tylko wtedy, gdy wyznając i porzucając grzechy czynimy Mu w nas miejsce, wierząc, że to On sprawia w nas i chcenie i wykonanie.

Prośmy o Łaskę, abyśmy mogli ujrzeć siebie tak jak nas widzi Bóg. Pozwólmy Bogu oczyszczać nasze charaktery, ***a konsekwencją tego Jego działania w nas będzie coraz większa i dokładniejsza czystość w naszych myślach, w naszym domu, rodzinie i życiu zawodowym.***

Łaska otwiera oczy i słuch na Prawdę, a Prawda wyzwala i wtedy dopiero zapanowuje czystość i światłość. Łaska Boga oświeca zakamarki naszych serc i pozwala dostrzec to, co jeszcze

się w nas Ojcu nie podoba, a co dzięki ofercie i gotowości do zniesienia cierpienia dla nas poprzez Jego Syna, będzie można przybić do krzyża i BYĆ Z NIM na wieki.

Oto co pisze na ten temat Duch Proroctwa: „Porządek jest **pierwszym** prawem Niebios i Pan pragnie, aby Jego lud dawał poprzez porządek i harmonię w domu wyobrażenie o porządku i harmonii w Niebie. Prawda nigdy nie stąpa swymi delikatnymi stopami po drodze nieczystości i bałaganu. Prawda nigdy nie czyni ludzi istotami brudnymi i nieporządnymi. Podnosi ona wszystkich, którzy ją przyjmują na wyższy poziom. Pod wpływem Chrystusa dzieło stałego ulepszania postępuje naprzód... Ten, który był tak skrupulatny w tym, aby dzieci Izraela dbały o czystość, nigdy nie zaakceptuje bałaganu w domach swego ludu w obecnym czasie. Bóg patrzy z dezaprobatą na wszelkiego rodzaju brud. Jakże możemy zaprosić Go do naszych domów, jeśli nie panuje w nich **idealny** porządek i czystość? (RH 10.06.1902; „Umysł Charakter Osobowość”, str. 151).

Beata

A to jest żywot wieczny...

„A to jest żywot wieczny, aby poznał cię, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś” (Jan. 17:3, BW)

To jest życie wieczne, poznać Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.

Do tej pory uważałam, że to zdanie oznacza tylko i wyłącznie wyznanie wiary w to, że nasz niebiański Ojciec ma Syna, i że posłał Go na świat dla ratowania człowieka. Inaczej mówiąc, sądziłam, że jest to



jeden z kluczowych tekstów wspomagających zrozumienie istoty Bóstwa i prawdziwych relacji pomiędzy Ojcem a Synem.

Dziś, po moim ostatnim dość długim doświadczeniu, rozumiałam ten tekst jeszcze głębiej...

Aby móc stać się dziedzicem łaski żywota wiecznego, trzeba poznać charakter Boga Ojca objawiony nam w życiu i krzyżu/śmierci Jego Syna. Poznać, czyli zaufać, doświadczyć, zachwyć się Ich charakterem i samemu zacząć taki objawiać, czyli iść śladami Jezusa, Jego drogą - jaki On był na tej ziemi, taką mam być i ja. Powinniśmy zatem studiować życie Jezusa z okresu Jego przygotowania do publicznej działalności - jaki był jako dziecko, młodzieniec, syn, pracownik, przyjaciel, jaki objawiał charakter w codziennych obowiązkach i relacjach. Oraz poznawać Jego życie i charakter w trakcie publicznej działalności i z czasu udręki w Ogrodzie Getsemane, Jego trwogę i przyjęcie na siebie Krzyża, naszych grzechów, a w ostateczności śmierci na krzyżu. Czy rozumiemy, ile On wycierpiał z powodu naszych grzechów i jak On potrafił cierpieć z Miłości dla błędzącej ludzkości? Czy i my tacy jesteśmy? W wielu przypadkach chcemy uprawiać radosne chrześcijaństwo, ale rzadko pragniemy wziąć na siebie krzyż, ból, cierpienia, rozczarowanie i z pogodnym sercem dziękować za nie Bogu, nie obwiniając za to nikogo.

Ludzie oskarżają Boga, bo Go nie znają i boją się Go. Nie wiedzą co myśli, co czuje, jakie ma motywacje i cele działania. Zagadują go na śmierć, oskarżając, usprawiedliwiając się i nie dając dojść Mu do głosu.

Tymczasem tak jak to ma miejsce w relacjach ziemskich, kiedy przyjaciele się poznają, tak samo trzeba poznać naszego Boga, czego pragnie, co lubi, a czego nie lubi, co mu się podoba, a co nie podoba. Zacząć również zachowywać się tak, aby dać ukojenie Jego sercu, dawać Przyjacielowi to, czego On pragnie. Składanie innej ofiary niż ta, która się Bogu podoba jest ofiarą Kainową.

Nasze poznawanie powinniśmy zacząć od naszego własnego podwórka. Zanim się będzie

miało przyjaciela, powinno się mieć rodzinę, i w rodzinie zacząć budować takie relacje, które potem pozwolą się przełożyć na relacje z innymi ludźmi. Kluczową relacją w rodzinie jest relacja ojciec i syn, jako owoc Miłości ojca i matki. Tymczasem: „**Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego**” (Mat. 10:36, BW).

Przerażające jest to zdanie. Jednak świat nie zdaje sobie w ogóle sprawy, że dziś rodzina, to kilkoro ludzi mieszkających ze sobą pod jednym dachem, gdzie każdy jest wrogiem każdego. Żona jest wrogiem męża, dzieci wrogami rodziców, a rodzice wrogami dzieci. Ciężko znoszą siebie i każdy względem drugiego ma ciągle pretensje... o wszystko.

Zacznijmy od kobiet, gdyż to Ewa pierwsza zgrzeszyła. Oddała się od męża, dała się uwieść szatanowi i popadła w grzech na tle ziemskich pożądliwości, apetytu i próżności. To zapewne uczyniło ją dumną i w ten sposób popchnęła w grzech swego męża Adama. On też zgrzeszył, bo nie zaufał Ojcu, ale jakże inne motywacje kierowały nim. On zgrzeszył z miłości do swojej żony, tak bardzo nie chciał jej stracić, że wybrał popadnięcie w grzech i pójście za nią, niż przyznanie się i wyznanie Bogu całej Prawdy o tym, co stało się w jego rodzinie i pokorne, milczące oczekiwanie na Boże rozwiązanie.

Dziś wszyscy odczuwamy skutki tego grzechu, grzechu Ewy. Kobiety nie są uległe mężom swoim, bardziej od męża interesuje je dobrobyt życiowy i niepohamowany apetyt na wszystko.

Zamiast być kapłankami domu i przewodniczkami dla dzieci w prowadzeniu ich ku ojcu, to raczej same odwodzą je od ojców, poprzez wkładanie im do głów fałszywego obrazu ojca.

Ale co mogą przekazać swoim dzieciom, jeśli same swoich mężów nie poznały i ich nie poważają. Kobiety boją się własnych mężów, boją się im ulec, zaufać, w milczeniu przyjąć ich rozwiązania, a potem w bardzo mało szanujący sposób odmalowują w swoich dzieciach obraz ojca nieudacznika, krzykliwego nerwusa.

Zjadają własne dzieci poprzez rozwijanie w nich ducha niezależności i buntu. Matki dają córkom i synom fałszywe rady, które zamiast kształtować ich potomstwo na obraz i podobieństwo

stwo Boże, czynią z nich agentów szatana. Zadowolone z siebie popierają u młodych dziewcząt kuse i wydekoltowane sukienki, przebywanie w ramionach bezbożnych mężczyzn, obłudnie im radząc, aby się szanowały; synom podcinają skrzydła w rozwoju, ciągle traktując ich jak małych chłopczyków uzależniając ich emocje od siebie, zamiast oddać ich Bogu na wychowanie. Robią to w szalonej głupocie, bo nie chcą lub nie potrafią się zamyślić, zadumać nad sensem naszej egzystencji tu na ziemi, ale krótkowzrocznie dbają tylko i wyłącznie o doczesną, ziemską



egzystencję, która każe im walczyć o byt, konkurować z innymi matkami w sposobie ubierania, kształcenia i dogadzania swoim rodzinom.

„Wasze kobiety, te najbardziej delikatne i przyzwyczajone do wygod, tak przeczulone i wypiełgnowane, że kiedyś nie miały zwyczaju stąpać po gołej ziemi, teraz będą chciwie kierować spojrzenie na mężów spoczywających na ich łonach, na swoich synów i na swoje córki, na błony wydalone ze swego wnętrza po narodzonych dzieciach, gdyż z braku czegokolwiek do jedzenia, tym wszystkim będziecie się żywić w ukryciu [sama potajemnie zjadać je będzie, BW]. Tak wielki będzie ucisk i nieszczęście, które sprowadzą na was wasi wrogowie przez

wszystkie bramy waszych osiedli. Jeżeli się nie będziecie starać o wprowadzenie w życie wszystkich nakazów tego prawa, zapisanego w tej księdze, jeżeli nie będziecie w was budzić bojaźni pełne chwały, ale i przerażające imię waszego Boga, Jahwe, to straszne będą te plagi, jakie ześle Jahwe na was i wasze potomstwo, nieszczęścia napawające trwogą i nie kończące się nigdy, choroby bardzo dokuczliwe i przewlekłe” (5Mojż. 28:56-58, BWP).

Już Salomon próbował znaleźć prawą kobietę, ale napisał, że „...bezszykownie szukałem. Na tysiąc mężczyzn, jednego uznałbym za prawego, ale **nawet wśród wszystkich kobiet żadnej**. Jedno natomiast stwierdzam z całą pewnością: Bóg stworzył człowieka prawym; to człowiek zaczął potem szukać różnych wybiegów” (Kazn.Salom. 7:28, BWP).

Dookoła brakuje głębi i poświęcenia, brakuje też DOJRZAŁOŚCI. Bardzo słabo się „starzejemy”, dojrzewamy i dorastamy do tej męskiej doskonałości... **Nie chcąc wziąć na siebie obowiązków, poświęcenia i odpowiedzialności** wolimy pozostać na wieki dziećmi. Kolejne zwiedzenie, podróbka i odbicie w fałszywym lustrze Bożego natchnionego Słowa: „abyśmy stali się jak dzieci”. Bogu nie o to chodziło, abyśmy stali się jak dzieci w swoim lenistwie, opieszałości i braku dojrzałości, bo dzieciom stale trzeba przypominać o ich obowiązkach, ale abyśmy stali się dorośli w pracy i odpowiedzialności, a dziećmi byli w pokornym zaufaniu w Bożą opiekę i Moc daną nam do wykonywania codziennych obowiązków.

Tymczasem wolimy przespać nasze życie w laodycejskim śnie, na wrzosowiskach i słuchaniu sentymentalnych piosenek, tworzeniu swojego awangardowego wizerunku ludzi pozornie wolnych, pozornie żyjących, mężczyzn z długimi włosami w luźnych t-shirtach, którzy tak łatwo zniewalają kobiety, a którzy tak naprawdę boją się życia. Nierzadko mając Chrystusa na swoich ustach.

Żyjemy w czasie kobiet. Droga kobieto nie patrz na mężczyzn i nie szukaj w wadach ich charakterów usprawiedliwienia dla własnej niezależności, buty, niepokory, pretensji i żalu,

ale zacznij od siebie, bo on stał się taki przez Ciebie. Zacznij od siebie. Kobieto wejrzyj w siebie, a potem stając się niewiastą Boga poprzez naśladowanie charakteru Jego Syna, pomóż mężczyźnie wydzwignąć się z grzechu i aby mógł osiągnąć swoją kompletność w Chrystusie. W taki sposób możecie razem dojść do męskiej doskonałości. Ona w nim, w swoim mężu, a on w Nim, w Chrystusie i stać się Jedno z Ojcem.

Co symbolizuje Małżeństwo? Małżeństwo, to z Edenu? Symbolizuje ono przymierze, jakie zawarł Chrystus ze swoim ludem. On mężczyzna stoi na stanowisku Chrystusa, a ona symbolizuje kościół.

Tak więc obserwując i analizując zachowania kobiet, możemy poznać charakter człowieka, charakter ludzi.

A jaka jest ta typowa kobieta, żona? No cóż, aż wstyd i żal się przyznawać. Chciałoby się to ukryć. Jesteśmy władcze, chcemy rządzić naszymi mężami (a przecież napisane jest, że to on, mąż będzie rządził w tobie, żono) „...wola twa poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą panować będzie [on będzie rządził w tobie, KJV]” (1Mojż. 3:16, BG). Jesteśmy gadatliwe, zrzedliwe, mamy o wszystko pretensje, a najbardziej o to, że mąż nie zarabia odpowiednio dużo pieniędzy, że nie pomaga w domu, że nie kupuje nam prezentów, kwiatów, że zbyt mało poświęca nam czasu, że nas nie słucha, że jest leniwy... itd.

Generalnie rzecz ujmując, jesteśmy ciągle NIEZADOWOLONE. Przerwywamy naszym mężom, chcemy po swojemu układać naszym rodzinom życie, nie potrafimy, bo nie chcemy poddać się naszym mężom. Pozbawiamy ich tym samym możliwości wzrostu, poczucia wolności i władzy, jaka się im należy.

Mężczyźni tak dalece się zagubili, że pewnie są też i tacy, którzy sami tego wszystkiego nie rozumieją, i w ten sposób sami występują jakby przeciwko sobie, i wychodzą naprzeciw żądaniom i żądom kobiet angażując się w pracoholizm, by zarobić odpowiednią ilość pieniędzy i gdzieś poza domem się zrealizować, w oczach innych kobiet i mężczyzn, jako pracownicy, kochankowie, itd.

Tymczasem człowiek, który został przez

Boga stworzony, nie pochodzi wcale od małpy i aby poczuć się spełnionym MUSI zaistnieć w Bogu. Tylko w Bogu poprzez wiarę w Chrystusa i Chrystusowi można żyć, zaistnieć, spełnić się. Poza Chrystusem nie ma życia. Żona nie żyje, jeśli chce żyć obok męża swoim własnym życiem; dzieci nie żyją, jeśli chcą żyć swoim niezależnym życiem w nieposłuszeństwie rodzicom.

Bez uznania, poznania i pokochania Boga - życia nie ma.

Tak więc potrzebne są pewne etapy:

Po pierwsze, najpierw trzeba uwierzyć, że Chrystus żyje, istnieje, że jeszcze ciągle wstawia się za nami, że jest Synem Boga Najwyższego, Tego, który ma nieśmiertelność, ale to nie wszystko. Takie wyznanie to początek zwycięstwa.

Drugim etapem jest POZNANIE charakteru Ojca poprzez poznawanie życia Jego Syna. A to jest żywot wieczny...

O co tu chodzi? Otóż: ojciec, głowa domu mówi: zrób to tak i tak, ale żona i dzieci wiedzą lepiej, więc zaczynają się sprzeciwiać, narzekać, powątpiewać i robią to... inaczej, albo w ogóle nie robią. Być może nawet konsekwencje początkowe są złudnie lepsze niż te, jakie zapowiadał Tato, bo Tato we współpracy z Ojcem dla ratowania swej rodziny może czasem wybrać trudniejsze i nie od razu tak efektywne rozwiązanie. W zbuntowanej, kroczącej swoimi drogami reszcie rodziny, od tego momentu panuje rozdzźwięk, bo nikt nie POZNAŁ jakby to było gdyby jednak zrobili tak jak mówił Tato.

Nie przeczekali w milczeniu i zaufaniu pierwszej chwili, nie pokonali swojej wewnętrznej niechęci do wykonania woli Boga i... nie poznali tego, co chciał im przez to dać. Stracili szansę poznania jego motywów i jego charakteru. Ograbili się z szansy doznania zachwyty nad jego decyzją. Nie poznali jego i Ojca Niebiańskiego, ograbili się z życiowego doświadczenia, a w konsekwencji i z życia wiecznego.

Czyż nie jest to ten dominujący grzech ludu Bożego, który ciągnie się od zarania grzechu, i który jest cały czas powodem nie wejścia do Kanaanu?

NIEZADOWOLENIE, SZEMRANIE, NA-

RZEKANIE, PRETENSJONALNOŚĆ, BUNT, BRAK ZAUFANIA WYNIKAJĄCY Z BRAKU MIŁOŚCI.

Oto historia ludu Bożego z Psalmu 106:

„**On ich uratował dla chwały imienia swego** i po to, aby objawić swą ogromną potęgę. Wydał morzu rozkaz i stało się suche, i przeprowadził ich przez fale jak po zwykłym stepie. Wyrwał ich z rąk nieprzyjaciół i wybawił spod władzy ich wrogów. A nieprzyjaciół pochłonęły fale, ani jeden z nich nie został przy życiu.



Wtedy uwierzyli słowu Bożemu i śpiewali Mu pieśń dziękczynienia. **Lecz wkrótce zapomnieli o Jego czynach i nie czekali na Jego rady.** Na pustyni zapalali żądzą i na bezludziu kusili Boga. Dał więc im to, czego od Niego żądali, ale też zesłał na nich zarazę. **Zaczęli tedy szemrać w obozie przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, świętemu Pana.** Otworzyła się tedy ziemia i pochłonęła Datana, i pokryła całą zgrają Abirama. Ogień strawił wszystkich doszczętnie, zginęli bezbożni w płomieniach. Pod Horebem cielca sobie zrobili i przed posągami pokłony bili. I chwałę Boga prawdziwego zamienili na obraz zwierzęcia jedzącego trawę. Zapomnieli zaś o swym wybawcy, Bogu, który kiedyś w Egipcie dokonywał cudów oraz rzeczy niezwykłych w krainie Chama i czynów groźnych budzących nad Morzem Czerwonym. **Wtedy byłby ich wszystkich wytracił, gdyby nie Mojżesz, wybrany Jego. To on wstawił się za nimi, tak iż nie wytracił ich Bóg w swoim gniewie.** A oni wzgardzili wspaniałą krainą i **nie chcieli uwierzyć Jego obietnicom. Szemrali w swoich namiotach i głosu Pana wcale nie słuchali.** Podniósł tedy

na nich swoją rękę, aby wytracić ich wszystkich jeszcze na pustyni, by ich potomstwo rozproszył wśród ludów i rozrzucił po całym świecie. Potem poszli za Baal-Peorem i spożywali ofiary martwym bożkom składane. Swym haniebnym postępowaniem rozgniewali Boga, aż zesłał na nich ciężką plagę. Powstał tedy Pinchas, potępił winnych i natychmiast ustąpiła zaraza. Za sprawiedliwość mu to Bóg policzył, jemu i jego potomstwu na wieki. I znów zagniewali Boga nad wodami Meriba, **za co nieszczęście spadło na Mojżesza, bo gdy goryczą napelnili jego ducha, zaczął wypowiadać słowa nierozważne.** Nie wytracali też wszystkich narodów, jak im to kiedyś Pan nakazał, lecz **mieszali się z poganami i uczyli się od nich złych czynów.** Służyli ich martwym bożkom, które ich potem przyprawiły o zgubę. **Przynosili im własnych synów i córki i składali z nich ofiary demonom. I tak przelewali krew niewinną, krew własnych synów i córek, które ofiarowali kananejskim bożkom.** Kraj cały zbeczcęcili przelewem krwi niewinnej. I stali się nieczyści wskutek swoich czynów, którymi się sprzeniewierzyli swej wierności Bogu. Zapłonął więc Pan gniewem przeciwko ludowi, tak że odrazę poczuł do swego dziedzictwa. Wydał ich tedy w ręce obcych ludów i byli pod władzą tych, którzy ich (Żydów) nie znosili. Cierpieli wielki ucisk ze strony swych wrogów, musieli się ugiąć pod ciężarem ich ręki. Często ich, co prawda, wyzwalał, ale wciąż odrzucał Jego rady; musieli tedy ginąć przez swe nieprawości. Lecz kiedy słyszał ich narzekania, znów się litował nad ich ponizieniem. Wspomnił znów dla ich dobra na dawne przymierze i ulitował się nad nimi w swoim miłosierdziu. I sprawił, że ci się litowali nad nimi, którzy mieli ich w swojej niewoli. Wspomóż nas, Panie nasz i Boże, i zgromadź nas razem spośród wszystkich ludów. Pragniemy słać Twoje święte imię i cieszyć się Twoją chwałą. Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, od początku do końca czasów!”

Psalm 78:

„**I nie mieli być jak ich ojcowie z pokoleń opornych i twardych z pokoleń chwiejnych i niewiernych Bogu.** Synowie Efraima, strzałą

i łukiem walczący gdy nadszedł dzień bitwy, wszyscy się rozpierzchli. Nie zachowali przy-
mierza z Bogiem i nie poszli za Jego radami. Za-
pomnieli o dziełach Pańskich, o znakach, które
sami widzieli. Cudów dokonywał na oczach ich
ojców w ziemi egipskiej, na polach Soanu. Mo-
rze rozdzielił, by ich przeprowadzić, rozkazał,
by wody stanęły jak ściany. Za dnia wskazywał
im drogę obłokiem, a przez całą noc - palącym
się ogniem. Na pustyni rozłupał skałę i dał lu-
dziom wody, ile chcieli, gdyż było wody jak w
czasie potopu. I sprawił, że z kamieni wytrysnę-
ły strumienie, wody popłynęły jak obfite rzeki.
**Lecz oni nadal przeciw Niemu grzeszyli i ob-
rażali Najwyższego na pustyni.** I kusili Boga
w swoim sercu, żądając pożywienia, gdy przy-
szły dni głodu. I **szemrali przeciw Bogu** mó-
wiąc: Czy może nam zastawić stół na pustyni?
Uderzył, co prawda w skałę i wytrysnęła woda,
i popłynął strumień, ale czy będzie mógł także
dostarczyć chleba i przygotować tu dla wszyst-
kich dość mięsa? Gdy Pan to usłyszał, rozgnie-
wał się bardzo, ogniem zapłonął przeciw Jaku-
bowi, Izraelowi okazał swoje zagniewanie za to,
że nie uwierzyli Bogu i na Jego pomoc wcale
nie liczyli. Jednakże z góry wydał rozkaz chmu-
rom i otworzył niebieskie podwoje. Nakazał,
by manna spadła na pokarm i dał im wszystkim
chleb z nieba. I chleb cudowny jeść ludzie po-
częli, Bóg dał im jedzenia do syta. Rozkaz dał
z góry i wiatr powiał od wschodu, a potem swą
mocą przysłał wiatr z południa. I spuścił na nich
mięso, jak deszcz z ziaren pyłu, ptaków mnó-
stwo, jak piasku nad brzegami morza. Pospadały
na ich obóz wszędzie, wokół wszystkich namió-
tów Izraela. Jedli tedy wszyscy i najedli się do
syta, i dał im to wszystko, czego żądali. Nim
jeszcze swój głód zaspokoiłi, jeszcze chleb mieli
w swoich ustach, gdy oto zapłonął na nich Bóg
swym gniewem i wszystkich przywódców ich
wytracił, i zgładził wielu młodych Izraela. Ale
oni nadal mimo to grzeszyli i nie liczyli na Jego
cuda. Dlatego jak podmuch wiatru dni ich prze-
minęły, przeszły pełne bojaźni ich lata. Kiedy w
nich uderzał, o Boga pytali, wracali do Niego i
Jego szukali. I przypominali sobie, że Bóg jest
dla nich skałą, Bogiem Najwyższym, ich Wyba-

wicielem. Lecz **okłamywali Go swymi ustami,
oszukiwali Go własnymi językami.** W swoich
sercach nie trwali przy Nim i nie byli wierni
zawartemu przymierz. Ale On w swym miło-
sierdziu przebaczał im winy, ludowi swojemu
nie gotując zagłady. Często zapominał o swoim
gniewie i powstrzymywał swoją zapalczywość.
Pomny był bowiem na to, że są tylko ciałem,
technieniem, które odchodzi i nigdy nie wraca.
Jakże często obrażali Go na pustyni i zasmucali
na stepach! Wystawiali Go na coraz to nowe pró-
by i Świętego Izraela o gniew przyprawiali. Nie
myśleli już wcale o jego prawicy, zapomnieli o
dniu, w którym ich wyrwał z rąk oprawców, gdy
czynił cuda na ziemi egipskiej i znaki na polach
Soanu.”

Czyż w tym opisie nie rozpoznajemy naszej
własnej wędrówki?

Jakże często mężowie robią wszystko, aby
zaspokoić pragnienia żon i dzieci, ale tym pra-
gnieniom nigdy nie ma końca... ich życzenia
są coraz bardziej wyniosłe i przeciwne do woli
męża i ojca, którego głową jest Chrystus.

**CZYM JEST NARZEKANIE I SZEMRA-
NIE?**

Jest to ustawiczne kobiece **niezadowolenie**
(choć niestety mają już w tym udział i małe dzie-
ci, nawet niemowlaki, które wyssały niezado-
wolenie z mlekiem matki i mężczyźni również).
Niezadowolenie płynie jak wartki strumień,
ogarnia człowieka we wszystkim. Najczęściej
niezadowolone jesteśmy z pracy, z gotowania,
sprzątanania, prania, z dzieci, z ludzi dookoła. Za-
wsze marzymy o czymś, czego w danej chwili
nie mamy, nie zwracając uwagi na to co posia-
damy.

Niechaj z waszych ust wychodzą tylko te
słowa, które budują. Wszelka krytyka, złość,
narzekanie muszą być w rodzinie i w relacjach
mażeńskich wytępione, a zastąpione wdzięcz-
nością, uprzejmością, szacunkiem, pogodą du-
cha i pokorną chęcią wykonywania wszystkich
zaleceń i pouczeń, bez powątpiewania.

Narzekanie, niezadowolenie jest potwornym
grzechem, który przechodzi na nas z pokolenia
w pokolenie. Żyją i umierają pokolenia i rzesze
niezadowolonych kobiet, które nigdy nie dały

szansy swoim mężom na zrealizowanie się, jako głowa i kapłan domu. Jako lud Boży musimy wyznać ten grzech biadolenia, nie tylko w sobie, ale wyznać grzech naszych matek i babć, porzucić go i prosić Ojca o łaskę, miłosierdzie i ratowanie nas.

Grzeszymy, bo nie ufamy. Nie ufamy, bo nie znamy i nie chcemy poznać. A tymczasem to jest żywot wieczny, aby poznali...

Kochane kobiety, poznajmy swoich mężów, przestańmy ich strofować, nie bądźmy zgorzkniałe, zrzędlive i podejrzliwe, ale ufne, pogodne, bądźmy balsamem na ich znękaną duszę i ciało. Pragniemy stawać się takimi, jakimi nasi mężowie chcą nas widzieć, ale oczami Chrystusa. Poznawajmy pragnienia naszego męża względem nas i pragniemy się Mu przypodobać tak z serca, tak Prawdziwie. Nie zanośmy im ofiary Kaina, a więc takiej, jaka się nam podoba, ale ofiarę Abła, czyli taką, jaka Jemu się podoba.

Ostatnio robiłam kawę zbożową mojemu mężowi i sobie, postawiłam na stole dwa ładne, jednakowe kubki, cieszyłam się, że tak dobrze wybrałam, i usłyszałam: „Kochanie, zrób mi w tamtym białym kubku.” Poczułam rozczarowanie i niechęć, że moja ofiara nie została przyjęta na małżeńskim ołtarzu. Aby już nie popełnić kolejnego błędu, zapytałam, jaką kawę pragnie, bo różnie je pijemy, raz gorzkie, raz osłodzone brązowym cukrem i zabelone mlekiem sojowym, ale zapytałam już dość zniechęcona, bo z pewnością będzie chciał inaczej ją wypić niż ja chciałam podać, ale na to już mój mąż powiedział łagodnie, że sam sobie robi. Hm... moja ofiara została w ogóle odrzucona.

W wieczornej modlitwie usłyszałam, że jestem niezadowolona, bo pragnę mego męża nakarmić i napić moim pokarmem, przelać na niego moje sposoby jedzenia i picia, pragnę to zrobić dobrze, ale niestety składam na naszym małżeńskim ołtarzu moją ofiarę, taką jaką ja widzę i chcę w ten sposób coś osiągnąć, ale co? Aby ten, który ma być dla mnie jak Bóg, stał się taki jak ja, jak człowiek. Zaczął się żywić moim pokarmem???

Tymczasem powinno być dokładnie odwrotnie, to ja mam przyjmować jego pokarm i pi-

cie... składać ofiarę taką, jaka się jemu podoba i jemu przynosi szczęście, radość i zdrowie.

Hm... bylebyśmy się nazywały tylko twoim imieniem, ale swój pokarm będziemy jadły... „...Będziemy się żywiły naszym własnym chlebem, i same ubierać się będziemy. Pozwól nam tylko nosić twoje imię, i zabierz od nas nasze pohańbienie...” (Izaj. 4:1, BWP).

Oto słowa Ducha Proroctwa: „Bądź żywym przykładem panowania nad sobą. Wiem, że masz trudności, lecz bywa i tak, że przejawiasz ducha, który odpycha zamiast przyciągać. Twój mąż powinien każdego dnia widzieć w Tobie, żywy przykład cierpliwości i panowania nad sobą. Czyń wszystko, aby mu się podobać, lecz przy tym nie naruszaj ani jednej zasady Prawdy... Chrystus wymaga w służeniu Mu całej istoty ludzkiej - serca, duszy, umysłu i siły. Oddając Mu wszystko, czego żąda od Ciebie, będziesz objawiać Go swym charakterem. Niech Twój mąż widzi działanie Ducha Bożego w Tobie. Bądź staranna, rozważna, cierpliwa i wyrozumiała. Nie narzucaj mu prawdy. Spełniaj swoją powinność jako żona, a zobaczysz, że jego serce się wzruszy. Nie pozbawiaj męża swych uczuć. Staraj mu się podobać. Niech twoje praktyki religijne nie odciągają cię od niego. Sumiennie słuchaj Boga i staraj się podobać swemu mężowi, jak tylko możesz... Niech wszyscy widzą, że kochasz Jezusa, i ufasz Mu. Daj mężowi i twoim wierzącym i niewierzącym przyjaciółom dowód, że pragniesz, by zobaczyli piękno prawdy. Lecz nie objawiaj przykrego, męczącego niepokoju, który tak często psuje dobre dzieło... Niech twój mąż nigdy nie słyszy od Ciebie słów nagany czy zarzutów. Czasami przeżywasz trudne chwile, lecz nie mów o tych trudnościach. Milczenie też ma swoją wymowę. Popędliwa mowa tylko powiększy twoją niedolę! Bądź pogodna i spokojna. Bądź słońcem w domu, a znikną z niego wszystkie cienie. Niech jasne promienie Słońca Sprawiedliwości oświecają świątynię twej duszy. Wtedy do rodziny przeniknie wonność chrześcijańskiego życia, i nie będziecie snuć nieprzyjemnych myśli, które często nie mają w sobie nic z Prawdy” (*Chrześcijański Dom*, str. 220).

W dzisiejszych czasach wychowywane i kształtowane jesteśmy tak, że za wszelką cenę pragniemy zostać ŻONAMI; każda ciągnie kogoś do ołtarza, do urzędu stanu cywilnego. Na portalach takich jak np. „Nasza Klasa”, głównie o to chodzi, aby pochwalić się swoją zdobyczą; Uff, mam zdjęcie z nim! Mam co pokazać światu, wygrałam, jestem wśród zwycięzców. Nieważne, że chłopak zaraz odejdzie, ona zdradzi, ale chociaż na chwilę zaistniałam. Jeszcze bardziej przerażające jest to, że na tym ludzkim odstępstwie od Boga żywią się masoni zbierając w ten sposób dane o ludziach, bo te masowe portale temu właśnie służą. Ludobójstwo szatana objawia się w pełni na Naszej Klasie, ale jak bardzo pragniemy tam być, zaistnieć... jak ślepi, omotani i pijani ciągniemy na śmierć. Wybieramy najpiękniejsze zdjęcia, okoliczności, sytuacje, widoki... ale czy nasze codzienne życie objawia charakter Boży? Z portali robimy sobie krzywe zwierciadło, nie posiadając wewnętrznego cichego ducha pełnego pokory, uległości i świętości emanujemy tym co widać tylko na zewnątrz, na zdjęciach, dla lepszego samopoczucia.



Jezu ratuj nas kobiety, bo giniemy, ginimy sromotnie w swoich grzechach, próżności, głupoty i niezależności, grzechach naszych rodziców. Giniemy w niezadowoleniu i rozczarowaniu, w podważaniu autorytetów naszych mężów, giniemy w swojej duchowej ślepoty i dumie.

„To zatem mówię i zaklinam was w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem, umysłem pograżeni w mroku, obcy dla życia Bożego, na

skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca. Oni to doprowadziwszy siebie do nieczułości sumienia, oddali się rozpucie, popełniając zachłannie wszelkiego rodzaju grzechy nieczyste. Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim - zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądź, **odnawiać się duchem w waszym myśleniu** [duchem umysłu waszego, BG] i **przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości**. Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami” (Efez. 4:17-20, BT)”

Ojciec niebieski odpuść nam winę, bo jest wielka i przyjmij nas do swojej chwały. Spraw, byśmy zapragnęły i służyły naszym mężom z miłością, z radością, z pogodą ducha i oddaniem.

A oto krok trzeci, gdy już zapragniemy poznać Ciebie Boże Ojciec poprzez naszych mężów, daj byśmy chciały się w Twój charakter przyoblec, abyśmy zapragnęły chodzenia w Twoich szatach sprawiedliwości, dzień po dniu, abyśmy wyżywały Twój charakter i zachwycaly się nim, abyśmy odbijały Twoje światło, tak jak księżyc potrafi odbijać światło Słońca. Żona ma być odbiciem chwały męża.

„Albowiem mąż nie ma nakrywać głowy, gdyż jest wyobrażeniem i chwałą Bożą; ale **niewiasta jest chwałą mężową**. Bo mąż nie jest z niewiasty, ale niewiasta z męża” (1Kor. 11:7-8, BG).

W Biblii nie jest napisane, że mamy być posłuszne tylko dobrem mężom, ale po prostu **mężom** swoim.

Wskazówki, odnośnie tego, jaką mamy być odnajdujemy w opisie Sary, jako żony, w liście do Efezjan i w liście Piotra.

„Tak samo żony niech będą poddane swoim mężom, aby nawet wtedy, gdy niektórzy z nich nie słuchają nauki [nie są posłuszni Słowu, BW; nie wierzą słowu, BG], przez samo postępowanie żon [zachowanie się żon, BWP] zostali dla

wiary pozyskani bez nauki [dzięki postępowaniu kobiet, bez słowa zostali pozyskani, BW], gdy będą się przypatrywali waszemu, pełnemu bojaźni, świętemu postępowaniu. Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, ale wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga. Tak samo bowiem i dawniej święte niewiasty, które miały nadzieję w Bogu, same siebie ozdabiały, a były poddane swoim mężom. Tak Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem. Stałyście się jej dziećmi, gdyż dobrze czynicie i nie obawiacie się żadnego zastraszania” (1Piotra 3:1-6, BT).

„Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Efez. 5:22-25, BT).

Nakrywanie głowy, to **nie tylko** kwestia noszenia chusty na głowie, ale takiego noszenia **się**, aby ludzie widzieli w nas tylko nasze dobre uczynki, pokorę, cichość i łagodność. Tak w ogóle, to w zasadzie cała egzystencja kobiet zasada się w wykonywaniu dobrych uczynków. Istniejemy po to, aby dobrze czynić naszym rodzinom, znajomym, sąsiadom i przyjaciółom.

Spraw Ojczy, byśmy chciały poznawać swoich mężów i zachwycać się ich rozwiązaniami. Byśmy nie żałowały sił i nie bały się poświęcenia; wczesnego wstawania, ewentualnych przeprowadzek, zmiany pracy, jeśli on tak mówi i prosi o wsparcie.

Jezu, czy trzeba, aż otrzeć się o utratę tego wszystkiego, by okiełznać swoją dumę, nieprzychylność i zacząć w radosnych podskokach wykonywać to, co jeszcze przed chwilą czyniło nas ociężałymi i niezadowolonymi?

Kiedy ostatnio wykonałam trudną dla mnie wolę mojego męża, czyli pokonałam swoje niezadowolnienie, i zapragnęłam **poznać** to męzowskie i Ojcowskie rozwiązanie, czyli ich charakter, to doznałam szczęścia, zachwyty i od poczynku pomimo małej ilości snu, ale i wsty-

du z tego powodu, że dopiero teraz, dopiero teraz, kiedy mój mąż leży i zwija się z bólu, a ja otarłam się o utratę jego i życia wiecznego, dopiero teraz mogę doznawać jego mądrości przekazanej mu przez Chrystusa, a płynącej od tronu Ojca. A mogłam przecież doświadczać tego już dużo wcześniej.

Ten pierwszy artykuł dedykuję wszystkim tym, którzy pragną wejrzeć głęboko w siebie i nie boją się Prawdy o sobie, a Mojemu Mężowi gorąco dziękuję, że jest i co dzień staje się coraz to szlachetniejszym Bożym narzędziem w ratowaniu nas wszystkich. Trwaj kochanie, bądź Mu wierny i niezłomny. Amen

Beata

Przepisy Kulinarne



PASTA ZBOŻOWA

2 szklanki płatków zbożowych (pszenne i żytnie), kiszony ogórek, 2 cebule, łyżka majeranku, szczypta słodkiej papryki, natka pietruszki, sól, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, 2 ząbki czosnku, szczypta bazyli.

Cebule pokroić i udusić na odrobinie oleju na patelni. Dodać resztę składników oprócz płatków. Dolać 3 szklanki zimnej wody i zagotować. Teraz wsypać płatki i gotować około kwadransa. Gdyby pasta była zbyt sucha, można dodać gorącej wody. Przy spożywaniu na zimno dobrze jest jeszcze doprawić olejem i sosem sojowym.

SMACZNEGO!



Chrzest Duchem Świętym

We wstępie do poniższego artykułu chciałbym nadmienić, że autor używając zwrotów „kościół, zbór” nie utożsamia tego nazewnictwa z jakąkolwiek zinstytucjonalizowaną organizacją religijną uznawaną przez dzisiejszy świat, co nie oznacza jednak, że nie powinien on być zorganizowany według porządku Ewangelii. Słowo „kościół” utożsamiane jest w tym artykule z prawidłowym i Biblijnym znaczeniem tego słowa *ekklesia*, oznaczające według oryginału *lud wywołany, lud Boży wyprowadzony z mroku, nabyty, święty, królewskie kapłaństwo*. Również w myśl Słowa Bożego i Ducha Proroctwa, kościołem Bożym jest ten lud, który pozostaje Bogu wierny, który gromadzi się w imieniu Pana Jezusa (w Jego charakterze) i który zachowuje (przestrzega) przykazania Boże, który wywołany, wyprowadzony jest z tego złego świata grzechu i powołany „z ciemności do cudownej swojej *światłości*”; „od ciemności do *światłości* i od władzy szatana do Boga” (1Piotra 2:9; Dz.Ap. 26:18).

„Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas *wyzwolić* [wyrwać, BT; *wyjął*, BB; *uwolnić*, BP] z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego” (Gal. 1:3-4, BW). I przede wszystkim jest to lud, w którym Chrystus jest obecny.

„*Pan Bóg ma swój zbór. To nie jest wielki, katedralny zbór, ani narodowa organizacja, ani jakaś denominacja; jest to ten lud, który Pan Bóg miłuje i który zachowuje Jego przykazania. Gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mat. 18:20). *Gdzie niewielu pokornych i Chrystus przebywa wśród nich, to jest Zbór Chrystusa, gdyż obecność Najwyższego i Świętego, który mieszka w*

wieczności, czyni ich Zborem” (The Upword Look, str. 315).

Dzisiejsza Laodycea pozbawiona jest obecności Jezusa, dlatego nasz Zbawiciel puka do każdego serca indywidualnie, aby w nim zamieszkać i objawić chwałę Boga Ojca. Otwórz więc Mu drzwi swego serca, a będzie z Tobą wieczerał – uczył cię swoich dróg, które prowadzą do Ojca, obdarzy cię życiem i poznasz Prawdę, która uczyni cię wolnym od niewoli grzechu, gdyż „*każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu* [kto czyni grzech, *ślugą jest grzechu*, BG]” (Jan 8:34, BW).

Piotr Paweł Maciejewski

Nasz niebiański Ojciec jest o wiele bardziej skłonny dawać nam Swego Ducha Świętego, aniżeli rodzice są gotowi do dawania darów swoim dzieciom. Porównując Ducha Bożego do deszczu, Bóg obiecuje poprzez Zachariasza,

że jeżeli poprosimy o Pański deszcz w okresie późnego deszczu, On ześle nam obfity deszcz. „Proście Pana o deszcz, gdy przyjdzie wiosną pora opadów! To Pan sprawia, że pojawiają się ciemne chmury, to On napełnia je deszczem...” (Zach. 10:1, BWP). Paweł wylicza dary Ducha i poucza nas jak je mamy używać (1Kor. 12-14), a dalej opisuje jego owoce w 5 rozdziale Listu do Galatów. O tym wszystkim byli pouczeni wierzący, i było wręcz czymś powszechnym posiadanie Ducha Świętego. Zauważmy następujące teksty:

„Nawróćcie się - powiedział do nich Piotr - i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz.Ap. 2:38, BT).

„Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan” (Dz.Ap. 10:44-45, BT).

„W Nim także i wy usłyszeliście słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu. W Nim również uwierzyliście i zostaliście opatrzeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego majestatu” (Efez. 1:13-14, BT).

Pismo jasno i zrozumiale przedstawia tą kwestię. Ducha Bożego człowiek otrzymywał przy nawróceniu, kiedy uwierzył i/lub został ochrzczony.

Czynniki powstrzymujące otrzymanie Ducha przy nawróceniu

Pisma wyodrębniają dwa przykłady, kiedy Duch Boży nie został dany osobie, która uwierzyła i/lub została ochrzczona. Te przykłady były wyjątkami, nie regułą. Jeden z nich miał miejsce w Efezie.

„Kiedy Apollos przebywał w Koryncie, Paweł dotarł szlakiem górskim do Efezu, gdzie spotkał pewnych uczniów. Zapytał ich tedy: Czy otrzy-

maliście Ducha Świętego, kiedyście przyjmowali wiarę? A oni odpowiedzieli: Nawet nie słyszeliśmy o tym, że Duch Święty w ogóle istnieje. Zapytał ich więc: Jaki tedy przyjęliście chrzest? A oni odpowiedzieli: Chrzest Janowy. Rzekł im tedy Paweł: Jan udzielał chrztu nawrócenia, zachęcając ludzi, aby uwierzyli w Tego, który przyjdzie po nim, to jest w Jezusa. Skoro tylko to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. Kiedy zaś Paweł włożył na nich ręce, otrzymali Ducha Świętego. Zaraz też zaczęli mówić językami i prorokować. A wszystkich ich było około dwunastu mężczyzn” (Dz.Ap. 19:1-7, BWP).

W tej historii, dwunastu mężów zostało ochrzczonych chrztem Janowym ku upamiętaniu i skrusze. Oni nie wiedzieli o Jezusie, i kiedy Paweł im Go zwiastował, uwierzyli i zostali ochrzczeni w Jego imię. A w co uwierzyli, jeśli chodzi o Jezusa? W Prawdę, którą głosił Paweł. A co on głosił? Pisma mówią nam, że zaraz po swoim nawróceniu Paweł śmiało w synagogach głosił, iż Jezus jest Synem Boga. „A gdy przyjął pokarm, odzyskał siły. I przebywał zaledwie kilka dni z uczniami, którzy byli w Damaszku, A już zaczął zwiastować w synagogach Jezusa, że On jest Synem Bożym” (Dz.Ap. 9:19-20, BW). Z powyższych fragmentów Słowa Bożego dowiadujemy się, że Duch Święty bywał dany dopiero wtedy, gdy dana osoba zrozumiała w pełni i jasno Prawdę oraz uwierzyła, że Jezus prawdziwie jest Synem Boga.

Drugi przypadek, kiedy Duch Boży nie był udzielony przy nawróceniu lub chrzcie wydarzył się w Samarii.

„Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali /Apostołowie/ na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego” (Dz.Ap. 8:14-17, BT).

W tym przypadku pomocnym będzie wejrzenie w cały kontekst tego wydarzenia. Był pewien odstęp czasowy od dnia, kiedy Filip ochrzcił tych Samarytan, a dniem kiedy Piotr i Jan poło-

zyli na nich ręce i otrzymali oni Ducha Bożego. Nie ma powodu, by przypuszczać, że Filip był niedbały, czy niesumienny w swoim obowiązku, ale raczej, że to ci nowi wierzący przesiąknięci bałwochwalstwem i czarnoksięstwem, potrzebowali czasu do nauki i oduczenia się. Nawet Szymon, który był czarnoksiężnikiem, też był pomiędzy ochrzczoneymi wierzącymi.

Ci wierzący nie otrzymali Ducha przy nawróceniu, ponieważ potrzebowali czasu by lepiej zrozumieć Prawdę i odstawić swoje stare fałszywe koncepcje. Pozostaje to w doskonałej zgodzie z nauczaniem Jezusa i z pewnym słowem, jakiego Jezus użył, aby opisać Ducha, bo nazwał go Duchem Prawdy.

„Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i u was będzie” (Jan. 14:17, BT).

Posłuszeństwo/Uświęcenie są warunkiem otrzymania Ducha Bożego

Kiedy Piotr śmiało oświadczył ku zdziwieniu Żydowskiej Rady, że „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz.Ap. 5:29, BT) to narażał swoje życie, ale jako odważny apostoł wiedział, że posłuszeństwo było ważniejsze niż zachowanie życia. Kontynuując, powiedział nam w pewnych słowach, że Ducha Świętego Bóg udziela „tym, którzy Mu są posłuszni” (Dz.Ap. 5:32, BT).

Natchnione Słowo mówi nam, że Duch Boży jest Bożą pieczęcią Jego własnej Sprawiedliwości (Rzym. 4:11), ale Bóg nie postawi pieczęci sprawiedliwości na grzechu i żadna osoba nie powinna Go nigdy o to prosić. Gdyż nikt nie może prosić o chrzest lub dar Ducha Świętego lub o pieczęć Bożej sprawiedliwości, jednocześnie nie objawiając sprawiedliwości Bożej, gdyż Bóg nie postawi swojej pieczęci na grzechu nawet, jeśli prośba ta wypowiedzana jest w nieświadomości i bez złych motywów.

Prorok Ezechiel w 9 rozdziale mówi nam o aniele ubranym w białe szaty „z przyborami do pisania u swojego boku”. Ten anioł wychodzi, aby uczynić znak na mężach Bożych, aby byli

ochronieni w czasie ucisku. Pieczętuje on tych, którzy wzdychają i płaczą nad ohydą, jaka dokonuje się na ziemi. Sami jednak nie uczestniczą w żadnych praktykach babilońskich, nie uznają i nie wyznawają koncepcji trójcy lub jakiegokolwiek fałszywego nauczania, gdyż jak Objawienie 14:5 informuje nas, ta grupa nie ma kłamstwa, podstęp, zdrady lub zwiedzenia w ustach swoich.

Potrzeba przygotowania się

„Możemy rozmawiać o błogosławieństwach Ducha Bożego, ale jeśli nie przygotowujemy się na otrzymanie tego daru, na cóż zda się nam nasze działanie? Czy walczymy z całą naszą siłą, aby dorosnąć do męskiej doskonałości w Chrystusie? Czy szukamy Jego pełni, usilnie dążąc do standardu jaki przed nami postawił - doskonałości Jego charakteru? Kiedy Boży ludzie osiągną ten standard, zostaną zapieczętowani na swoich czołach. Napelnieni Duchem, staną się kompletni w Chrystusie, a anioł zapisujący rzeknie: „Stało się” (*The Review and Herald*, June 10, 1902).

A więc zanim ktoś otrzymał Ducha Świętego potrzebował przygotowania. Takie przygotowanie potrzebne jest również i dziś Bracia i Siostry, zanim będziemy mogli otrzymać Ducha Bożego. Jeśli nie otrzymujemy Ducha Bożego tak jak jest nam obiecany, to nie powinniśmy szukać winy w Bogu, ale w sobie samych.

Rozważmy, na czym polegało to przygotowanie, jakie odbyło się w górnej komnacie w Dniu Pięćdziesiątnicy. W „The Acts of the Apostles” czytamy:

„Te dni przygotowania były dniami głębokiego badania własnych serc” (str. 37).

„Gdy uczniowie czekali na wypełnienie się obietnicy, pokornie korzyli swe serca w prawdziwej pokucie/skrusze i wyznawali swoją niewiarę” (str. 36).

„Odkładając wszystkie różnice zdań, wszystkie żądze panowania i wywyższania się jedni nad drugimi, naśladowcy Jezusa zbliżyli się do siebie w chrześcijańskim braterstwie” (str. 37).

Jeśli nie posiadamy w sobie obecności Ducha Bożego, to tylko dlatego, że odmawiamy pełne-

go poddania się pod kontrolę Chrystusowi i nie przygotowaliśmy naszych serc na przyjęcie Go. Ducha Bożego nie otrzymamy w następstwie naszych wysiłków i czynów, jak np. chodzenie do lasu i prośenie Boga w modlitwie o Jego Ducha przez 8-10 godzin w ciągu dnia przez 365 dni w roku. Bóg nie działa w taki sposób. To byłby ascetyzm. Przypomina mi to zresztą ascetyczne praktyki Ignacego Loyoli, który przebywał w jaskini. Tam pościł i modlił się tygodniami bez końca, aby doznać duchowej ekstazy. A efektem tego ascetycznego działania było powstanie organizacji/zakonu jezuickiego, którym szatan do dzisiaj posługuje się w swoim dziele niszczenia Prawdy i ludu Bożego. System ascetyczny datuje się we wczesnych annałach historii kościoła katolickiego. Oni dążyli do tego, aby w taki sposób otrzymać Bożą łaskę i uznanie, dzięki naciskaniu na Boga i długotrwałej post. Czytamy historie o ludziach, którzy szli na szczyty stromych urwisk i mieszkali tam latami. Czytamy historie ludzi takich jak Marcin Luter, którzy się biczowali, pętali łańcuchami, wystawiali na zimno, wilgoć jaskiń i sprowadzali na siebie w ten sposób choroby. Do dziś ten sposób wierzenia jest żywy w katolicyzmie. Czy to właśnie tego Bóg oczekuje od nas, abyśmy mogli otrzymać Jego Ducha?

Enoch opisany jest w Biblii jako ten, który chodził z Bogiem (1Mojż. 5:24). Jaki rodzaj świętości posiadał Enoch?

„Chodzenie Enocha z Bogiem nie odbywało się w transie czy wizji, ale we wszystkich obowiązkach jego codziennego życia. Nie stał się on pustelnikiem, zamykającym się z dala od świata, gdyż miał on dzieło do wykonania dla Boga w świecie. W rodzinie i w jego relacjach z ludźmi, jako mąż i ojciec, przyjaciel i obywatel, był wiernym, oddanym, niezłomnym i niezachwiającym sługą Pana. Jego serce żyło w harmonii z Bożą wolą, gdyż czy ‘może dwóch iść razem, jeśli się nie zgadzają?’” (*The Review and Herald, April 15, 1909*).

Dalej dowiadujemy się, że „Świętość nie jest zachwytem: świętość to całkowite poddanie naszej woli Bogu” (*The Acts of the Apostles, p. 51*). Bóg mówi nam, że jeżeli nie dbamy o potrzeby

naszych rodzin, gorsi jesteśmy od niewierzących. Życie pustelnicze, czy spędzanie całego dnia na kolanach powoduje zaniedbywanie naszych codziennych obowiązków, a to nie jest tym, o co Bóg nas prosi.

Przeczytajmy uważnie poniższy cytat i zwróćmy baczną uwagę na warunki otrzymania Ducha Świętego przez wczesny kościół w czasach apostołów. Bóg bardzo tęskni, aby i dzisiaj pobłogosławić nas darem Swego Ducha.

„Obietnica Ducha Bożego nie jest ograniczona do jakiegoś wieku, albo rasy. Chrystus oświadczył, że Boski wpływ Jego Ducha będzie obecny wśród Jego naśladowców, aż do końca. Od Dnia Pięćdziesiątnicy aż do obecnego czasu. Pocieszyciel został posłany do wszystkich, którzy poddali siebie w pełni Panu i Jego służbie. Do wszystkich, którzy zaakceptowali Chrystusa, jako osobistego Zbawiciela przychodzi Duch Boży jako Doradca, Przewodnik, Świadek i Ten, który uświęca. Im bardziej wierzący są zespoleni w chodzeniu z Bogiem, tym jaśniej i z większą mocą świadczą o swoim Odkupicielu, Jego Miłości i Jego zbawiającej łasce. Mężczyźni i kobiety, którzy przez długie wieki prześladowań i sądów cieszyli się w pełnej mierze obecnością Ducha w swoim życiu, stali się w świecie znakiem i cudem działania Bożej mocy. Przed aniołami i ludźmi objawiali oni przekształcającą Moc odkupieńczej Miłości.

Ci, którzy w Dzień Pięćdziesiątnicy byli obdarzeni Mocą z wysokości, nie byli przez to uwolnieni od dalszego kuszenia czy prób. Jako, że świadczyli o Prawdzie i Sprawiedliwości byli oni ustawicznie atakowani przez wroga całej Prawdy, który szukał wszelkiej sposobności, by ograbić ich z ich chrześcijańskiego doświadczenia. Byli zmuszeni, aby walczyć wszelkimi siłami pochodzącymi od Boga, aby osiągnąć miarę męskiej doskonałości w Chrystusie Jezusie. Dzień w dzień modlili się o dar Jego łaski, aby mogli się wznosić wyżej i wyżej w doskonałości. Pod działaniem Ducha Bożego nawet najslabsi, doświadczając swoją wiarę w Bogu, uczyli się udoskonalać powierzone sobie Moce i stawali się uświęconymi, oczyszczonymi i uszlachetnionymi. Jako że w uniżeniu poddali się kształtują-

cemu działaniu Ducha Bożego, otrzymali pełnię Bóstwa i zostali ukształtowani na podobieństwo Boże.

Upływ czasu nie przyniósł żadnej zmiany, co do obietnicy Chrystusa danej przy Jego wniebowstąpieniu, że przyśle Ducha Świętego, jako Swojego Reprezentanta. To nie z powodu ograniczeń ze strony Boga, bogactwa jego łaski nie mogą spłynąć na ludzi żyjących na ziemi. Jeśli wypełnienie tej obietnicy nie odbywa się tak jak powinno, to tylko, dlatego, że obietnica nie została odpowiednio doceniona. Gdyby wszyscy byli chętni, wszyscy zostaliby napełnieni Duchem. Gdziekolwiek potrzeba Ducha Świętego jest ignorowana i nie poświęca się temu należytej uwagi, tam widzi się duchową posuchę, duchową ciemność, upadek i śmierć. Gdy pomniejsze sprawy zajmują więcej uwagi w naszych umysłach, wtedy brakuje Boskiej mocy, która potrzebna jest dla wzrostu i powodzenia kościoła, a która wprowadziłaby wszystkie inne błogosławieństwa w jego szeregi. A Moc Jego oferowana jest nam w nieskończonej ilości” (*The Acts of the Apostles, p. 49,50*).

Rozważmy teraz kilka punktów wspomnianych w powyższym fragmencie:

- Duch Boży zawsze obecny jest u tych, którzy w pełni Poddają się Bogu. (Nie ma wzmianki o tym, aby Duch Boży zstępował na wierzącego tylko poprzez rytualne nałożenie rąk)
- Napełnienie Duchem Bożym wcale nie uwalnia od dalszych pokus czy prób.
- Ciągłe musimy gorliwie walczyć, aby osiągać Boże standardy.
- Obietnica otrzymania Ducha Bożego ciągle jest aktualna i dotyczy również nas i dzisiaj.
- Jest oczywistym, że jeżeli nie otrzymujemy Ducha Bożego, to nie jest to winą Boga.

Chrzest Duchem ma być codziennym doświadczeniem

„Każdy pracownik powinien każdego dnia znosić petycję do Boga o codzienny chrzest

Duchem. Całe rzesze chrześcijańskich pracowników powinny się zbierać, aby prosić o specjalną pomoc, o Niebiańską Mądrość, aby mogli wiedzieć, jak planować i wykonywać zadania w mądry sposób. W szczególności powinni oni modlić się, aby Bóg ochrzcił Swoich wybranych ambasadorów na polach misyjnych obfitym darem Swego Ducha. Obecność Ducha wśród pracowników Boga da potwierdzenie i moc Prawdzie, jakiej nie dałyby jej cała chwała i honory tego świata” (*ibid. p. 50,51*).



Mamy się o to modlić, ale jednocześnie nie zaniebywać codziennych obowiązków

„Każdy pracownik, który naśladuje przykład Chrystusa będzie przygotowany, aby otrzymać i używać Moc jaką Bóg obiecał Swojemu kościołowi do przygotowania kłosów na żniwo. Poranek po poranku, kiedy zwiastunowie Ewangelii klęczą przed Panem i odnawiają swoje śluby poświęcenia się Jemu, udzieli im swej obecności poprzez Swego Ducha, w którym jest ożywiająca i uświęcająca Moc. Kiedy tak idą naprzód ku swoim codziennym obowiązkom, mają zapewnienie, że niewidoczny przedstawiciel Ducha Świętego uzdolni ich do bycia pracownikami razem z Bogiem” (*ibid. p. 56*).

Pracownicy nie mają pozostawać na kolanach cały dzień, ale mają się modlić, a potem doświadczać swoją wiarę tak, aby otrzymali Ducha Świętego, uzdalniającego ich do bycia Bożymi współpracownikami. Mamy iść naprzód ufając,

że moc Boża będzie nam dana w momencie, gdy będzie nam najbardziej potrzebna. Możemy być pewni i spokojni, że Pan Bóg zaspokoi nasze potrzeby. Zawsze możemy Mu ufać. Uczucie ekstazy czy uniesienia lub innej podobnej emocji, nie jest dowodem na otrzymanie Ducha Świętego. Są chwile, gdy uczucia towarzyszą mocy Ducha, ale o wiele częściej wcale nie będzie towarzyszyć temu uczucie. Są chwile, gdy Duch daje nam uczucie powagi lub po prostu radość, mądrość, moc prorokowania, lub jedno z różnych Jego darów, jak i również owocu. Nie możemy kierować się emocjami, uczuciami lub jednym szczególnym doświadczeniem i powiedzieć, że tak, to jest jedyny sposób na otrzymanie mocy Ducha Bożego.

Cuda uzdrawiania nie są już dzisiaj Bożą metodą

Czytamy o różnych przypadkach, w których ludzie byli uzdrawiani, kiedy Chrystus lub jego uczniowie wkładali na chorych ręce. Oto jeden z takich przykładów:

„Ojciec Publiusza leżał właśnie chory na gorączkę i biegunkę. Paweł poszedł do niego i pomodliwszy się położył na nim ręce i uzdrowił go” (Dz.Ap. 28:8, BT).

To prawda, że Jezus każe nam uzdrawiać chorych (Łuk. 10:9; Mar. 16:18), ale zostaliśmy ostrzeżeni, co do sposobu w jaki mamy to robić.

Zostaliśmy ostrzeżeni, że szatan będzie dokonywał cudów uzdrawiania

„Duchy demonów... będą dokonywały cudownych dzieł uzdrawiania i będą wyznawały, że mają niebiańskie objawienia zaprzeczające świadectwom Pism” (*The Great Controversy*, pp. 23, 24; 1888 edition).

„Jako że spirytyzm asymiluje się bardzo mocno wśród nominalnych chrześcijan naszych czasów, ma on większą moc zwodzenia i usidlania. Po ustanowieniu nowego porządku rzeczy, szatan sam pojawi się w charakterze anioła światłości. Poprzez agentów spirytyzmu, będą się objawiać cuda; chorzy będą uzdrawiani i powstanie

wiele niekwestionowanych cudów. A jako że te duchy wyznawać będą wiarę w Biblię i wyrażać szacunek dla niedzieli, ich praca zostanie zaakceptowana jako manifestacja Boskiej mocy” (*The Spirit of Prophecy*, vol. 4, p. 406).

„Nadejdzie czas, o którym mówił Chrystus, że przyjdzie wielu zwodzicieli, mówiąc o sobie, że są Chrystusem. Zbawiciel mówi: ‘Nie idźcie za nimi’. Nie musimy być zwiedzeni. Cudowne sceny, z którymi szatan będzie blisko związany, wkrótce się wydarzą. Boże Słowo oświadcza, że szatan będzie dokonywał cudów. To on sam będzie sprowadzał na ludzi choroby, a potem nagle sam usunie z nich swoje szatańskie moce. Wtedy ludzie ci będą uznawani za uzdrowionych. Te bardzo wyraźne manifestacje uzdrowień będą próbą dla Adwentystów Dnia Siódmego. Wielu, którzy otrzymali wielkie światło, zawiodą i przestaną w Nim chodzić, ponieważ nie stali się Jedno z Chrystusem” (*Battle Creek Letters*, p. 7).

Boża metoda uzdrawiania w dzisiejszych czasach

Nie bądźmy zwiedzeni. Powiedziano nam, że szatan przyjdzie jako wielki lekarz dokonując cudów uzdrawiania. Wielu Adwentystów Dnia Siódmego będzie zwiedzionych tymi dziełami uzdrawiania. Bracia i Siostry, potrzeba nam cudów związanych z uzdrawianiem chorych, ale muszą to być cuda zgodne z Bożą drogą. Bożą drogą jest oświecenie mężczyzn i kobiet, aby wywołać w nich potrzebę i konieczność posłuszeństwa prawom zdrowia. A to z kolei po to, aby pomóc im nauczyć się posłuszeństwa Prawom Moralnym, aby w konsekwencji móc używać zdrowie duchowe. Oto droga, jaką przygotował dla nas Bóg w dzisiejszych czasach.

„Sposobem w jaki działał Chrystus było głoszenie Słowa i niesienie ulgi cierpiącym poprzez cudowne dzieła uzdrowień. Ale zostałam poinstruowana, proszę, zważcie bracia i siostry, że nie możemy w taki sposób działać w dzisiejszych czasach, gdyż to szatan będzie praktykował swoją moc poprzez dokonywanie cudów. W dzisiejszych czasach Boży służy nie mogą pracować poprzez cuda, ponieważ będą

dokonywane fałszywe dzieła uzdrowienia, obwieszczane jako rzekomo pochodzenia niebiańskiego.

Z tego powodu Pan wyznaczył drogę, w której Jego ludzie mają dalej realizować dzieło fizycznego uzdrawiania połączone z nauczaniem Słowa. Należy powołać sanatoria, w których pracownicy wykonywaliby prawdziwą medyczną pracę misyjną” (*Medical Ministry, p. 14*).

„Jest wiele sposobów praktykowania dzieła uzdrawiania, ale jest tylko jeden sposób, który aprobuje Bóg. Otóż Bożymi lekami są proste środki znajdujące w naturze” (*Testimonies for the Church, vol. 5, p. 443*).

Czyż w takim razie słudzy Boży nie mają dokonywać cudów w czasie późnego deszczu?

„Słudzy Boży z oświetlonymi obliczami jaśniejącymi świętym poświęceniem, będą śpieszyć z miejsca na miejsce, by rozgłaszać przesłanie z Nieba. Przez tysiące głosów, dookoła całej ziemi, ogłoszone zostanie ostrzeżenie. Następować będą cuda, chorzy będą uzdrawiani, znaki i cuda będą towarzyszyć wierzącym. Szatan również działa poprzez kłamliwe cuda, nawet spuszcza-
jąc ogień z nieba na oczach ludzi (Obj. 13:13). W ten sposób mieszkańcy ziemi będą doprowadzeni do stanu opowiedzenia się po czyjej stronie staną” (*The Great Controversy, p. 612*).

Ten przed chwilą cytowany fragment pokazuje, że Bóg będzie czynił cuda poprzez swoich ludzi, ale nie wolno nam rozumieć, że w sposób zaprzeczający powyżej cytowanym fragmentem, które objaśniają, że cuda uzdrowień następować będą jako następstwo posłuszeństwa prawom natury. Ponadto, stwierdzenie powyższe mówi o cudach jako o jednej rzeczy, a o uzdrawianiu chorych jako o innej rzeczy. Zauważ o jakim rodzaju cudu mówi Bóg:

„Cudowne rzeczy będą dokonywane na ludzkich umysłach w przyszłości jak były dokonywane w przeszłości. Bez Boga człowiek jest martwy i bez nadziei w świecie. Nad wypożyczonym grobem Józefa, Chrystus ogłosił, ‘Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem’. Nie tylko

ci wszyscy, którzy są w grobach usłyszą Jego głos i wyjdą, ale On już dziś jest Odnowicielem dla tych, którzy są jeszcze martwi w swoich grzechach. Dziś Jezus dokonuje Swoich cudów. Wielki Lekarz stoi u boku wiernego pracownika, mówiąc pokutującej, zniechęconej duszy, ‘Synu Twoje grzechy są ci wybaczone’” (*The Signs of the Times, June 6, 1900*).

„Już wkrótce nastanie czas, w którym szatan będzie dokonywał swoich cudów, aby utwierdzić umysły ludzi w wierze, że jest bogiem. Lud Boży ma stanąć teraz na platformie Prawdy, tej która została dana w poselstwie trzeciego anioła. Wszystkie przyjemne i powabne obrazy, wszystkie dokonywane cuda będą przedstawiane, aby jeśli to możliwe zwieść nawet i wybranych. Jedyną nadzieją dla każdego jest mocne trzymanie się dowodów, które potwierdziły Prawdę w sprawiedliwości. Niechaj to poselstwo będzie nieustannie i niestrudzenie głoszone aż do czasu zakończenia historii tej ziemi” (*The Review and Herald, August 9, 1906*).

Czy dziś również jesteśmy świadkami dokonywania cudów? Tak! Demony są wypędzane, a nawet fizyczne dolegliwości o nadnaturalnym charakterze znikają. Cuda różnego rodzaju dosyć często się zdarzają. Ale my nie oczekujemy, że Bóg będzie działał w taki sposób, przed którym Sam nas przestrzegał. On wyraźnie i szczegółowo nas poinstruował, że nie będzie cudownie uzdrawiał ludzi w dzisiejszych czasach, chyba że przy użyciu prostych zasad zdrowia, jakie nam zalecił.

Doktryna nakładania rąk

„...wskazania dotyczące obmyć i wkładania rąk, nauka o zmartwychwstaniu zmarłych i o sądzie wiecznym” (Hebr. 6:2, BWP).

Kiedy chodziłem do college’u, mój przyjaciel rozważał kwestię nakładania rąk i był przekonany, że tak właśnie należało czynić. Tak więc powiedział mi o tym i zaprosił mnie do domu pewnego pastora, aby ten położył na nas ręce, abyśmy mogli być ochrzczeni Duchem Świętym. Nie zastanawiając się głębiej nad tym co usłyszałem, pomyślałem, że to brzmiało bar-

dzo Biblijnie, tak więc poszliśmy razem, aby nałożyć na mnie ręce i modlić się za mnie. Poszliśmy do jego biura na umówione wcześniej spotkanie, pastor uklęknął i położył na nas ręce i modlił się, abyśmy otrzymali Ducha Świętego. Nie było żadnych uczuć czy odczuć, które by na nas spłynęły ani w momencie nakładania rąk, ani później. Nie było żadnej ekstazy, ani niczego nadzwyczajnego, co pokazałoby, że cokolwiek się w naszym życiu zmieniło.

Już na długo wcześniej przed wizytą u pastora, miałem dowody działania Bożego Ducha w moim życiu. Często widziałem cuda jako nastolatek czy nawet jako młody chłopak, kiedy pracowałem od drzwi do drzwi, lub studiując Biblię z braćmi. Bóg zawsze prowadził mnie do odpowiednich domów w odpowiednim czasie, aby być Jego reprezentantem, aby uratować jakąś duszę. Prowadził mnie, aby wypowiadać odpowiednie słowo, które od razu trafiało w odpowiednie zakamarki serca rozmówcy. Widziałem łzy napływające do oczu ludzi i widziałem ludzi oddających życie Jezusowi. I do dzisiejszego dnia, byłem i jestem świadkiem obecności Ducha Bożego w moim życiu. Byłem też świadkiem jak gospodarze ciemności musieli się wycofywać i zostawiać tych, których dręczyli i posiadali, w odpowiedzi na modlitwę w imieniu Jezusa Chrystusa. Umiłowani, nie potrzebujemy oczekiwać, że Duch Boży musi nam być dany przez kogoś innego, lub w jakiś szczególny sposób. Jest naszym przywilejem iść do Boga osobiście. Jest naszym przywilejem prosić Go i otrzymywać Ducha Bożego teraz i codziennie. Pismo mówi nam, że jest On bardziej chętny dawać Swego Ducha tym, którzy Go proszą niż rodzice są skłonni dawać dobre dary swoim dzieciom. „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łuk. 11:13, BT).

Tak więc nauka o nakładaniu rąk nie dotyczy nakładania rąk na siebie nawzajem, aby otrzymać Ducha Bożego. Ta nauka dotyczy czegoś zupełnie innego.

Popatrzmy na pewne przykłady nakładania rąk z Nowego Testamentu dotyczące wczesnego

kościola. W Nowym Testamencie mamy dużo przykładów nakładania rąk. Niektóre z tych przykładów dotyczą uzdrowień, ale jest tam również wiele przykładów, kiedy miały miejsce inne rzeczy. Popatrzmy na niektóre z nich.

W Dziejach Apostolskich rozdział 6 jest pierwszy taki przykład, który chciałbym rozważyć. Wczesny kościół zdecydował ustanowić siedmiu diakonów, aby pomagali w dziele.

„Wybierzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów o nienagannej sławie, pełnych Ducha Bożego i mądrości i im zlećcie to zadanie, a my oddamy się wtedy wyłącznie modlitwie i głoszeniu słowa. Trafiło to do przekonania wszystkim zgromadzonym. Wybrali więc Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawiono ich apostołom, a ci modląc się, włożyli na nich ręce” (Dz.Ap. 6:3-6, BWP).

Ten przykład nakładania rąk dotyczył ustanowienia siedmiu diakonów i był formalnym uznaniem przez kościół powołanych przez Boga diakonów do ich szczególnej pracy. Nie ma tam żadnego wskazania, że ci mężczyźni otrzymali w trakcie, czy po nakładaniu rąk więcej cnót, czy więcej Ducha Bożego. Tak naprawdę to cytat ten mówi nam, że byli oni *pełni* Ducha Bożego i mądrości, zanim włożono na nich ręce.

Kolejny przykład podany jest w 1 Liście do Tymoteusza 4:14. Wspomniany jest tam dar, który posiadał Tymoteusz, a był mu dany poprzez nałożenie rąk. Tym darem dla Tymoteusza było ordynowanie, czyli wyświęcenie go. To nie było coś co każdy otrzymywał, chociaż mamy wiele przykładów w Nowym Testamencie, aby wierzyć, że diakoni, diakonise, starsi oraz kaznodzieje powinni być ustanawiani poprzez nałożenie rąk, aby być oddzielnymi do wykonywania swojej pracy. Jest to częściowo tym, co robimy obecnie również, ale powinniśmy być bardziej ostrożni, gdyż doradza się nam „...żebyś też nie wkładał na nikogo zbyt pospiesznie rąk [by przekazać w ten sposób jakąś władzę], i nie miej nic wspólnego z grzechami innych ludzi” (1Tym. 5:22, BWP). Powinno się dokonać rzetelnego badania czyjeś życia zanim doko-

namy włożenia rąk.

Tym właśnie jest nauka nakładania rąk opisana w Liście do Hebrajczyków w 6-tym rozdziale. To nauka o rozpoznawaniu i uznaniu dzieła Chrystusowego przez zorganizowany przez Niego kościół. To nauka o porządku Ewangelii i organizacji. Zauważ historię ordynacji samego Pawła:

„Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem. Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich” (Dz.Ap. 13:2-3, BT).

Zauważmy co pisze o tym Duch Proroctwa:

„Dla Żyda ta forma miała szczególne znaczenie. Kiedy żydowski ojciec błogosławił swoje dzieci, z czcią nakładał na ich głowy swoje ręce. Kiedy poświęcano zwierzę na ofiarę, ręka tego, który sprawował urząd i miał władzę kapłana kładziona była na głowę ofiary. I kiedy kaznodzieje kościoła wierzących w Antiochii kładli swe ręce na Pawła i Barnabę, przez ten czyn, prosili Boga o obdarzenie tych dwojga wybranych apostołów, Jego błogosławieństwem, w ich ofiarowaniu się tej szczególnej pracy, do której zostali wyznaczeni.

W późniejszych dniach obrząd nakładania rąk był już szeroko nadużywany; temu obrzędowi nadano niczym nieusprawiedliwioną rangę i wagę, tak jak gdyby jakaś moc schodziła na tych, którzy się temu obrzędowi poddają, tak jakby sam ten rytuał kwalifikował do pracy kaznodziei. Ale przecież czytając powyższy biblijny opis, nie ma w nim słowa, aby sam ten akt nadawał apostołom więcej cnót do wykonywania dzieła Bożego. Jest to tylko zwykły opis ich ordynacji, czyli uznania i rozpoznania ich powołania i wpływu na ich przyszlą pracę.

Okoliczności związane z oddzieleniem przez Ducha Bożego Pawła i Barnaby do tej ściśle określonej służby wyraźnie pokazują, że Pan działa przez ustanowione przez Siebie sługi w swoim zorganizowanym Kościele. Lata wcześniej, kiedy Pawłowi został objawiony Boży zamysł i plan co do Jego osoby przez samego Zbawiciela, apostoł natychmiast został poddany

kontaktom z członkami w nowo zorganizowanym kościele w Damaszku. Co więcej, zbor ten nie był dłużej pozostawiony w ciemności, lecz objawiono przed nim doświadczenia nawróconego faryzeusza. I teraz kiedy Boże pełnomocnictwo dane mu w tym czasie miało być jeszcze bardziej wypełnione, Duch Święty znowu świadcząc o Pawle jako o wybranym naczyniu do niesienia ewangelii poganom, nałożył na kościół obowiązek ordynowania Pawła i jego współpracownika. Gdy przywódcy zboru w Antiochii ‘...odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem. Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich’.



Bóg uczynił swój Kościół na ziemi kanałem światła i poprzez ten kanał porozumiewa się i oznajmia Swoje cele i Swoją wolę. On nie daje jednemu ze swoich sług doświadczenia niezależnego i sprzecznego do reszty kościoła/zboru. Również nie podaje tylko jednemu człowiekowi wiedzy na temat Swojej woli dla całego kościoła, równocześnie pozostawiając ten kościół, czyli Swoje ciało w ciemności. W Swojej Opatrzności umieszcza Swoje sługi w bliskim kontakcie ze sobą nawzajem w swoim Kościele, aby mieli mniej zaufania do siebie samych, a więcej zaufania do tych, których On prowadzi przed innymi, aby przyspieszyć Swoje dzieło.

W kościele zawsze byli tacy, którzy są nie-

ustannie usposobieni do manifestowania swojej indywidualnej niezależności. Nie zdają sobie sprawy, że taka niezależność ducha może zrodzić w ich ludzkim czynniku zbyt wielką pewność siebie i skłonić ich do stawiania własnego sądu wyżej od rad i godnych szacunku wskazówek braci, szczególnie tych, których Bóg powołał do prowadzenia Swojego ludu. Bóg wyposażył swój Kościół w specjalną władzę i moc, i nikt nie będzie usprawiedliwiony z pogardy i braku szacunku do prowadzących, gdyż ci, którzy tak czynią gardzą głosem Boga.

Ci, którzy mają skłonności do uznawania swoich indywidualnych ocen, jako najważniejszych są w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Ogromnym wysiłkiem szatana jest oddzielenie ich od tych, którzy są kanałami światła, a przez których Bóg chce zbudować i poszerzyć Swoje dzieło na ziemi. Lekceważyć lub gardzić tymi, których Bóg powołał, jako prowadzących w związku z nałożeniem na nich odpowiedzialności za rozwój Prawdy oznacza odrzucenie środków jakie On ustanowił ku **pomocy, zachęceniu i wzmocnieniu** Swego ludu.

Dla jakiegokolwiek pracownika w służbie dla Pana pominać te sprawy lub myśleć, że jego własne światło nie musi przechodzić przez żaden inny kanał niż ten bezpośredni od Boga, jest postawieniem siebie w miejscu, w którym łatwo jest być zwiedzionym przez wroga i pokonanym. Pan w Swej Mądrości zaaranżował to tak, aby pomiędzy wierzącymi zawiązały się bardzo bliskie związki i relacje. Chrystianin powinien być zjednoczony z Chrystianinem, a kościół z kościołem/zbór ze zborom. Tylko w ten sposób odrodzony człowiek będzie zdolny do współpracy z Bogiem. Każdy ustanowiony przez Boga jako prowadzący Jego dzieło będzie poddany Duchowi Bożemu, i wszyscy wierzący będą zjednoczeni w zorganizowanym i dobrze ukierunkowanym wysiłku, aby dać światu błogosławiony wpływ łaski Bożej.

Paweł uznał czas swojej formalnej ordynacji jako znaczący początek nowego i ważnego rozdziału w swoim życiu. To właśnie od tego momentu datował się początek jego apostołstwa w Chrystiańskim Zborze” (*The Acts of the Apo-*

stles, pp. 162-165).

Nauka o nakładaniu rąk dopuszcza nakładanie rąk w celu otrzymania Ducha Bożego, ale jest to jak widzieliśmy wyjątkiem, a nie zasadą. Nauka o nakładaniu rąk to nauka o organizacji, harmonii i jedności. Jest nauką daną po to, aby kościół/zbór był zorganizowany i miał autorytet. Naucz nas, że kościół/zbór ma prawo do ordynowania/ustanawiania diakonów, diakonis, starszych i kaznodziejów; W zborze tym uznaje się posługę kaznodziejską (apostolską) w celu głoszenia Ewangelii, dokonywania chrztów, odbywania Wieczery Pańskiej i do organizowania nowych zborów.

Pomimo faktu, że w pewnym czasie musieliśmy odłączyć się od zorganizowanego ciała (kościola), ponieważ wdarło się do niego odstępstwo i on nie pozwolił Chrystusowi być swoją Głową, **nie powinniśmy uważać, że nie potrzebujemy podążać dalej zgodnie z zasadami i porządkiem Ewangelii** objawionym nam w Słowie Bożym.

„Jako że wzrastaliśmy liczebnie, było oczywistym, że bez pewnej formy organizacyjnej, nastąpi coraz większe zamieszanie, a dzieło nie będzie mogło być w pełni sukcesu prowadzone naprzód. Organizacja stała się niezbędną, aby zapewnić utrzymanie kaznodziejom, aby kontynuować pracę na nowych polach, aby chronić zarówno zbory jak i kaznodziejów przed niegodnymi członkami, aby utrzymać posiadłości kościoła, aby publikować Prawdę przez wydawnictwa, i dla wielu innych celów.

A jednak pomiędzy naszym ludem ujawniły się silne przeciwne temu uczucia. Adwentyści Dnia Pierwszego byli przeciwni organizacji i większość Adwentyistów Dnia Siódmego było tego samego zdania. Szukaliśmy Boga w żarliwej modlitwie, aby móc zrozumieć Jego wolę i On zesłał swoje Światło przez Swego Ducha, że musi być porządek i dogłębna dyscyplina w zborze - że zorganizowanie jest podstawą i kluczem. Porządek i system są zmanifestowane we wszystkich dziełach Boga, w całym wszechświecie. Porządek jest prawem Nieba i powinien być Prawem ludzi Bożych na ziemi.

Aniołowie pracują w harmonii. Doskonałe

poczucie ładu charakteryzuje wszystkie ich ruchy. Im bliżej naśladowujemy harmonię i porządek tych anielskich gospodarzy, tym większy sukces w pracy dla nas odniosą ci niebiańscy reprezentanci Boga. Jeśli nie widzimy konieczności harmonijnych działań i jesteśmy nieuporządkowani, niezdyscyplinowani i nieorganizowani w naszym działaniu, aniołowie, którzy są dogłębnie zorganizowani i poruszają się w doskonałym porządku, nie mogą z powodzeniem pracować na naszą rzecz. Odwracają się w żalu, gdyż nie są wtedy uprawnieni, aby pobłogosławić zamieszanie, rozproszenie uwagi i dezorganizację. Wszyscy, którzy pragną współpracy niebiańskich wysłanników muszą pracować z nimi w jedności myśli. Ci, którzy posiadają namaszczenie z Nieba, będą z całych swoich sił zachęcać do porządku, dyscypliny i jedności działań, a dopiero wtedy aniołowie Boży będą mogli z nimi współpracować. Ale nigdy, przenigdy ci Niebiańscy Aniołowie nie zaaprobuja nieregularności, dezorganizacji i nieporządku. To zło jest rezultatem wysiłków szatana w kierunku osłabienia naszych sił, zniszczenia naszej odwagi i powstrzymania pełnych sukcesu działań.

Szatan dobrze wie, że sukces odnosi się tylko przy uporządkowanych i harmonijnych działaniach. On doskonale wie, że wszystko co jest związane z Niebem funkcjonuje w doskonałym porządku; że poddanie i doskonała dyscyplina znaczą ślady aniołów. Szatan usilnie stara się odprowadzić zdeklarowanych Chrześcijan daleko od zamiarów Nieba, jak to tylko jest możliwe; dlatego zwodzi on nawet i zdeklarowanych ludzi Boga i każe im wierzyć, że porządek i dyscyplina są wrogami duchowości, że jedynym ich bezpieczeństwem jest podążanie ich własnym kursem i pozostawanie szczególnie oddalonymi od tych, których Bóg powołał jako prowadzących zbór Chrystusa, a którzy są zjednoczeni w Bożym dziele i pracują nad ustanowieniem dyscypliny i harmonii. Wszystkie poczynione wysiłki, aby ustanowić porządek uważają za niebezpieczne, za ograniczenie ich prawowitej wolności i boją się tego porządku, uznając go za system papieński. Te oddane dusze uznają za cnotę chwalenie się swoim prawem do wolnego myślenia i nie-

zależnego działania. Nie uznają tego co mówią inni; Nie są wobec nikogo ulegli. Pokazano mi, że szatan postawił sobie za szczególny cel prowadzenie ludzi w taki sposób, aby odczuwali, że kiedy kierują się własnym kursem niezależnym od swoich braci, jest to Boży porządek.

Bóg wyprowadza ludzi ze świata na wyniesioną platformę wiecznej Prawdy przykazań Bożych i wiary Jezusa. On będzie dyscyplinował i wyposażał Swój lud. Oni nie będą w niezgodzie, jedni wierząc tak, inni inaczej, mając zupełnie odmienną wiarę i przeciwne poglądy, a każdy poruszający się niezależnie od ciała. Pośród różnorodności darów i zarządzeń jakie Bóg ustanowił w zborze, wszyscy wierzący dojdą do jedności wiary. Jeśli niektórzy pozornie wierzący przyjmują pewne poglądy na Prawdy Biblijne bez uszanowania opinii braci i jeszcze usprawiedliwiają swoje podejście, oświadczając, że mają prawo do swoich szczególnych poglądów, a potem jeszcze narzucają te poglądy innym, to jak mogą oni wypełnić modlitwę Chrystusa? I jeśli jeszcze jeden i jeszcze jeden powstanie w zborze, każdy zapewniając, że ma prawo wierzyć i mówić co uważa za stosowne bez odniesienia się do wiary ciała, gdzież podzieje się harmonia jaka istniała pomiędzy Chrystusem a Jego Ojcem, a o którą Chrystus modlił się, że może również zaistnieć pomiędzy Jego braćmi?

Chociaż wykonujemy indywidualną pracę i mamy przed Bogiem indywidualną/osobistą odpowiedzialność, nie mamy prawa podążać tokiem naszych niezależnych sądów, bez współpracy z opiniami i uczuciami naszych braci, gdyż takie postępowanie doprowadzi do nieporządku w zborze. Obowiązkiem kaznodziejów jest szanować poglądy i opinie braci; ale ich relacje wobec siebie nawzajem, tak jak i nauki jakie głoszą, powinny być sprawdzone Prawem i Świadectwami; wtedy jeśli serca dają się pouczyć, nie będzie pomiędzy nami żadnych podziałów. Niektórzy są skłonni do bycia nieuporządkowanymi i odbiegają od wspianiałych kamieni miłowych wiary. Ale Bóg porusza serca swoich kaznodziejów, aby byli Jedno w nauce i w duchu” (*Testimonies to Ministers and Gospel Workers*, pp. 26-30).

David Sims

Boża Łaska

wymaga

świętego życia

Kaznodzieja, jako dobry pasterz napomina swoje owce, aby głos jego rozpoznały i przez Drzwi do owczarni weszły, mówiąc: „Nie jesteście zbawieni łaską przez wiarę... aby robić to co się wam żywnie podoba i co sprawia wam przyjemność”. Boże zbawienie zaoferowane jest nam przez Boga za darmo dzięki Jego łasce, ale Jego łaska nie jest płaszczem okrywającym nasze grzechy. Paweł pisząc do Tytusa uświadamia nam prawdziwe znaczenie łaski:

„Ukazała się bowiem łaska Boga, która nie-
sie zbawienie wszystkim ludziom i **poucza nas,
abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądź
światowych**, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie” (Tyt. 2:11-12, BT).

Boża łaska uczy nas zapierania się „niepobożnych i światowych pożądlivości”. Boża łaska potwierdza, że możemy żyć „rozumnie [trzeźwie, BG; skromnie, BP; wstrzeźliwie, BW] i sprawiedliwie, i pobożnie.” Nie mamy czekać na Niebo, aby dopiero wtedy żyć sprawiedliwym życiem. Kiedy prowadzimy sprawiedliwym żywot, możemy dopiero wówczas oczekiwać „błogosławionej nadziei, objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa” (Tyt. 2:13, BW).

Paweł kontynuuje i wyjaśnia nam, że Jezus dał siebie za nas po to, aby mógł „...**odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud**



wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków” (Tyt. 2:14, BT) Ta niezasłużona przychylność Boża, przemożny wpływ Jego Ducha, nie może być furtką i usprawiedliwieniem dla naszego grzeszenia.

Święte życie wymaga Bożej łaski

Aby wieść „rozumne, skromne, trzeźwe, wstrzemięzliwe, sprawiedliwe i pobożne” życie, potrzebujemy Bożej łaski. Ale musimy pamiętać, że nasza sprawiedliwość jest przed Bogiem jak „szata splugawiona” (Izaj. 64:6). Bez Jezusa, nic nie możemy zrobić (Jan 15:5), ale z Bożą pomocą możemy być ludem, który On przygotowuje, aby stanął w ostatnich dniach jako ostatnie pokolenie objawiające pełnię chwały Bożej. Bóg obiecał, że jeśli sprzymierzymy naszą wolę z Jego wolą, to On będzie w nas działał, abyśmy tę Jego dobrą wolę wykonywali.

„Tak więc, umiłowani moi, skoro zawsze byliście mi posłuszni, gdy wśród was przebywałem, tym bardziej posłuchajcie mnie teraz, gdy jestem z dala od was proszę was: z bojaźnią i drżeniem zabiegajcie o wasze zbawienie. **To sam Bóg bowiem wzbudza w was dobre pragnienia i sprawia, że możecie działać zgodnie z Jego wolą**” (Filip. 2:12-13, BWP).

Otrzymując i czerpiąc siłę od Chrystusa, możemy wykonać wszystko, czego On pragnie w nas dokonać. „Wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila [umacnia, BWP]” (Filip. 4:13, BG).

Potrzeba wzrastania w Łasce

Każdy, kto chce prowadzić święte życie musi wzrastać w łasce. Apostoł Piotr zaleca nam: „Wzrastajcie przeto w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu chwala zarówno teraz, jak i na wieki. Amen” (2Piotra 3:18, BWP).

Usprawiedliwienie i działanie łaski są ważne, jednakże nie wystarczy doświadczać Bożej łaski tylko dla przebaczenia naszych grzechów. Bóg ma o wiele więcej dla nas łaski, z którą chciałby

się z nami podzielić, zarówno w tym życiu jak i w tym, które ma nadejść. Paweł mówi: „Wszystko zaś to uczynił, aby okazać po wszystkie czasy **bezmiar swej łaski** [nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas, BW] **udzielonej nam w Jezusie Chrystusie**” (Efez. 2:7, BWP). Teraz jaśniejsze stają się dla nas Pawłowe pozdrowienia i błogosławieństwa przekazywane w 1Tes. 1:1; 5:28, które niosą ze sobą mocne przesłanie.

„Paweł, Sylwan i Tymoteusz do wiernych Kościoła tesalonickiego stanowiących jedno z Bogiem Ojcem i z Panem Jezusem Chrystusem. Niech zstąpi na was łaska i pokój... Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami” (1Tes. 1:1, BWP).

Biblia uczy nas, że możemy wzrastać w łasce poprzez nasze posłuszeństwo objawionej nam w Jego Słowie Bożej woli. Paweł napisał w liście do starszych w Efezie:

„A teraz już polecam was Bogu i słowu Jego łaski, która ma moc umocnić was i zapewnić wam dziedzictwo ze wszystkimi świętymi” (Dz. Ap. 20:32, BWP).

Paweł pisze, byśmy śmiało podchodzili w modlitwie do „...**tronu łaski**, by doznać miłosierdzia i łaski, gdy będziemy w potrzebie” (Hebr. 4:16, BWP).

Ostrzeżenie

Biblia poucza nas, że możemy przyjmować łaskę Bożą na próżno. Paweł błagał Koryntian, aby nadaremnie Bożej łaski nie przyjmowali. „Współdziałając zaś z Nim, napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej” (2Kor. 6:1, BWP).

Zbawienie jest z „łaski przez wiarę” (Efez. 2:8). Nie popełniamy błędu Galacjan, którzy szukali usprawiedliwienia poprzez zachowywanie Prawa (Gal. 5:4), chociaż prawdą jest, że ci, którzy są usprawiedliwieni darmo z łaski będą doskonale zachowywali Prawo Boże (Rzym. 2:13).

Jeśli szukamy usprawiedliwienia w jakimkolwiek systemie zbawczym, czy w uczynkach/

działaniu, wypadamy z łaski!

Według Judy 1:4, Boża łaska nie jest usprawiedliwieniem dla rozwiązłości. „Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Judy 1:4, BT). Ten werset mówi nam, że niektórzy używali łaski dla usprawiedliwienia swojego bezwstydnego zachowania, tymczasem Boże Słowo mówi nam, że Boża łaska wymaga świętego życia.

Umiłowani, dochodzimy już do podsumowania tematu łaski w tym rozważaniu i chciałbym wam zadać pytanie. Czyż nie byłoby to straszną rzeczą otrzymać Bożą łaskę daremnie? Najpierw ją otrzymać, a potem uczynić ją próżną i bezużyteczną? Z pewnością wiem, że byłoby to straszne, ale nie jest to wcale gorsze niż nie otrzymanie jej w ogóle lub otrzymanie jej, a mimo to nie wzrastanie w niej!

Umiłowani, chcę się z wami podzielić tymi zachęcającymi i podnoszącymi na duchu Słowami z listu do Hebrajczyków:

„Baczenie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który rośnie w górę, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalił się inni... Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w łasce, a przez nią słuźmy Bogu ze czcią i bojaźnią!... Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają.” (Hebr. 12:15,28; 13:9, BT).

Czy otrzymałeś cudowną Bożą łaskę w swoim życiu? Jeśli nie, to proszę, abyś już dziś oddał swoje życie Jezusowi i otrzymał łaskę Boga ku prowadzeniu świętego życia na chwałę Bogu Ojcu. Nie ma znaczenia czy chodziłeś do szkoły sobotniej przez długie lata, nie ma znaczenia również to, że nigdy nie opuściłeś nabożeństwa wielbjącego Boga. Jeśli nie oddałeś swoich grzechów Jezusowi, a przez to nie otrzymałeś Jego łaski, jesteś zgubiony. Z drugiej strony, jeśli oddałeś swoje życie Jezusowi, musisz wzrastać w łasce poprzez poddawanie Mu swojego życia każdego dnia na nowo, otrzymując obiecane

wzmocnienie, jakie ma On dla swojego ludu. „Łaska z wami wszystkim! Amen” (Hebr. 13:25 BT).

Allen Stump

Wola Boża

„Syn Boży był zdany na wolę Ojca i uzależniony od Jego mocy. Chrystus tak dalece wyzbył się własnego „ja”, że nie miał żadnych planów dotyczących swojej osoby. Akceptował objawiane dzień po dniu plany Ojca i według nich działał. W taki sam sposób powinniśmy i my uzależnić się od Boga, aby nasze życie stanowiło proste wypełnienie Jego woli” (ŻJ, str. 150-151).

Jak tego dokonać w praktyce? W jaki sposób stać się tak zależnym we wszystkim od Boga, aby rozpoznawać Jego wolę, rozumieć Jego Słowo i poznawać Jego zamysły? W jaki sposób żyć, nie mając własnych planów odnośnie swojego życia?

Zauważmy, że Pan Jezus był zdany wyłącznie na wolę Swego Ojca i uzależniony od Jego mocy. Ponadto wyzbył się własnego „ja”, i to tak dalece, że nie miał żadnych planów dotyczących swojej osoby.

W tym opisie widzimy konkretne i bardzo praktyczne warunki, które muszą zostać spełnione, abyśmy tak samo jak Pan Jezus mogli mieć z dnia na dzień objawiane Boże plany odnośnie naszego życia, według których powinniśmy działać i żyć.

Często spotyka się ludzi wierzących, którzy są w życiu miotani lada wiatrem nauki, emocji lub własnych wyobrażeń. Mówią oni o tym co uczynili, a co zaniechali, bo taka rzekomo była wola Boża. Tymczasem ta „wola Boża” doprowadziła ich do życiowego marazmu, do problemów i kłopotów.

Z takich doświadczeń można wysnuć wnio-

sek, że to nie wola Boża nimi kierowała, lecz ich własne ludzkie namiętności objawione w ich własnych planach, pomysłach i impulsach.

Natomiast inna grupa wierzących nic nie robi ze swoim życiem i jego sferami jak np. praca zawodowa, gdyż nie wiedzą, jaka jest wola Boża odnośnie tego, co mają w życiu robić.

Jeszcze inna grupa ludzi jest bardzo gorliwa w tzw. służbie ewangelizacyjnej i uważa, że pełni wolę Bożą, gdyż przecież ewangelizuje.

Zatem, w jaki sposób uniknąć życiowych porażek i błędzenia, w jaki sposób nasze życie może zacząć być pasmem zwycięstw i prostym wypełnianiem Bożej woli, i to każdego dnia? W jaki sposób mam wiedzieć, że Pan Bóg właśnie do takiej a nie innej służby mnie wybrał i przypodobił? Skąd mam wiedzieć, jakiej pracy się podjąć, gdzie mieszkać i z kim się ożenić? I czy to w ogóle jest takie istotne?

„W obliczu wszechświata [Jezus] stwierdził, że cokolwiek złego by się zdarzyło, będzie to zawsze mniejszym nieszczęściem, niż gdyby cokolwiek w jakikolwiek sposób odstąpił od poddania się woli Bożej” (*Życie Jezusa, str. 81*). Z tego fragmentu wynika, że najgorszym wyborem jest wiedzieć jaka jest wola Boża i nie wykonać jej.

A zatem znajomość woli Bożej i wypełnianie jej jest bardzo istotne i to na miarę życia wiecznego.

Pierwszym i zasadniczym warunkiem poznania Bożych planów odnośnie mojego życia jest całkowite zdanie się na wolę Bożą, a tym samym zrezygnowanie ze swojej własnej woli, następnie uzależnienie się od mocy Bożej i wyzbycie się własnego „ja”.

Pan Bóg może działać w naszym życiu i przez nasze życie jedynie wtedy, kiedy to Jego moc jest obecna w naszym życiu, i kiedy to Pan Jezus żyje swoim życiem w nas, a my sami, nasz stary człowiek, nasze „ja” każdego dnia jest składane do grobu.

Cóż, niejeden z nas pragnąłby, aby Pan Bóg prowadził go tak jak prowadził Swego Syna, ale już mniej jest takich ludzi, którzy pragnęliby żyć tak jak Jezus, niosąc swój krzyż i każdego dnia podążać Jego śladami.

Dzisiejsze chrześcijaństwo opiera się bardziej

na emocjonalnych przeżyciach, sentymentalnych uczuciach, charyzmatycznych doznaniach, dobrym samopoczuciu, pozytywnej energii, **niż na krzyżu**, czyli uśmiercaniu własnego „ja” i na pokornym obcowaniu ze swoim Bogiem. W życiu religijnym szukamy raczej doznań i działania, niż ciszy i pustyni. Galopujemy w pędzie kościelnej gorliwości tracąc przy tym pokorne uczenie się Bożych dróg u stóp naszego Zbawiciela. Poznając i przyjmując intelektualnie doktrynalne i teologiczne prawdy, pędzimy, co sił w przekazywaniu tych teorii innym ludziom i dziwimy się, że oni nie za bardzo chcą tego słuchać i to przyjmować. W najlepszym wypadku, jeżeli już uda się nam kogoś przekonać do prawdziwości danej doktryny i pozyskać dla kościoła, czynimy ich takimi samymi gorliwymi teoretykami Prawdy, jakimi sami jesteśmy.

Religijnych teorii w dzisiejszym świecie jest bez liku. Ale mężczyzn, kobiet, małżeństw, dzieci, rodzin, zborów, gdzie autentycznie objawia się moc Boża – święte życie i pełne miłości relacje – nie ma.

Chcesz Przyjacielu poznać, jaka jest wola Boża odnośnie twojego życia?

„Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie [Otóż **Bóg chce, żebyście byli świętymi**, BWP]” (1 Tes. 4:3, BT).

Drodzy Przyjaciele, Ewangelia jest tak cudowną nowiną, że ludzki język nie jest w stanie jej wyrazić, **można ją jedynie doświadczyć**. To nie słowa, ale nasze życie ukryte wraz z Chrystusem w Bogu ma świadczyć o mocy, świętości, miłości i łasce – ma być żywą Ewangelią, tak jak był nią Jezus Chrystus.

To On jest naszym wzorem i naszym Mistrzem. Prawdziwa Ewangelia mocy Bożej uzdalnia nas do takiego samego życia jakie było i Jego udziałem. Życia pełnego pokory, cichości, miłości, służby, sprawiedliwości, czystości i świętości.

„W całym postępowaniu stańcie się świętymi, tak jak świętym jest Ten [na wzór Świętego, BT], który was powołał. Napisane jest bowiem: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty!”” (1Piotra 1:15-16, BP).

Chcesz być zatem prowadzony tak jak Pan Je-

zus był prowadzony przez Swojego Ojca? Więc żyj tak jak On żył, poddaj swoją wolę Bogu, tak jak On ją poddawał, zdaj się na moc Bożą, tak jak On, bądź od Boga zależny tak jak On był zależny, wyzbyj się własnego „ja” tak jak Jezus Chrystus się wyzbył.

„On bowiem jest tym, który kształtuje góry i stwarza wiatr, i objawia człowiekowi swoje zamysły” (Amos 4:13, BW).

„Jeśli znalazłem łaskę w oczach twoich, daj mi poznać zamysły twoje [Jeśli darzysz mnie życzliwością, daj mi poznać Twoje zamiary, BT], abym cię poznał i wiedział, że znalazłem łaskę w oczach twoich” (2Mojż. 33:13, BW).

W bardzo prosty sposób możemy poznać, czy znaleźliśmy łaskę w oczach Bożych. Łaska Boża przyjęta ochotnie do naszego serca i wpleciona w nasze codzienne życie kształtuje w nas życie Jezusa Chrystusa. Pan Bóg z Ducha Swego zdradza nas na nowo do synostwa w Jezusie Chrystusie. Oznajmia nam Swoje zamysły, zamiary, dzień po dniu prowadzi nas wytyczoną dla nas prostą drogą, na której nie ma niepowodzeń i porażek, tak jak i w życiu Jezusa ich nie było.

„Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze; siebie samych doświadczajcie! Czyż nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście odrzuceni?” (2Kor. 14:5, BT).

Czy faktycznie Jezus Chrystus jest mocą działającą w moim życiu? Po czym mogę to rozpoznać?

„Aby zaś udowodnić, że jesteście synami, Bóg zesłał do naszych serc Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! Nie jesteś już więc niewolnikiem, lecz synem. A jeśli jesteś synem, to i spadkobiercą - z łaski Boga” (Gal. 4:6-7, BP).

Co to znaczy być niewolnikiem? „Rzekł tedy do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, że każdy, kto dopuszcza się grzechu, jest niewolnikiem grzechu. Otóż niewolnik nie zawsze przebywa w domu, a syn pozostaje w nim zawsze. Jeżeli więc Syn obdarzy was wolnością, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (Jan 8:34-36, BWP).

Nie ludźmy się, że jeżeli w naszym życiu dopuszczamy się grzechu, to będziemy mieli objawianą wolę Bożą. Tylko syn, zrodzony z Ducha

jest wolny i prowadzony przez Ojca krok po kroku każdego dnia wedle woli Bożej.

„Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem” (1Kor. 6:17, BT).

Czyż nie są to cudowne słowa? Być jednym Duchem z Synem Bożym? Wówczas „serca nasze złączą się z Jego sercem, Jego wola będzie naszą wolą, nasz umysł stanie się jedno z Jego umysłem, myśli nasze będą poddane Jezusowi, wówczas będziemy żyć Jego życiem” (*Przypowieści Jezusa, str. 180, wyd. II*).

Natomiast „Jeżeli zaś кто nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy [nie jest Jego własnością, BP]” (Rzym. 8:9, BT).

Zatem „Ten, kto posiada Syna, posiada także życie, a kto nie ma Syna Bożego, w tym nie ma również życia” (1Jana 5:12, BWP).

Na innym miejscu czytamy, że „Człowiek kierujący się tylko zasadami naturalnymi nie pojmuje spraw Ducha Bożego. Uważa je za głupotę i nie jest w stanie tych spraw zrozumieć, ponieważ należy je rozstrzygać w sposób duchowy. Człowiek zaś kierujący się Duchem rozstrzyga wszystko, natomiast jego nikt nie osądza. „Któż zatem poznał myśl Pana tak, aby mógł Go pouczać?” **My właśnie mamy myśl Chrystusa**” (1Kor. 2:14-16, BP).

Każdy prawdziwy uczeń Pana Jezusa, swojego Mistrza, nie zadowoli się niczym pomniejszym, od objawienia Jego chwały, Jego charakteru pełnego miłości, czystości, świętości i sprawiedliwości. „Nie masz ucznia nad mistrza, ale należyście będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego mistrz” (Łuk. 6:40, BW).

Duch Syna Bożego, to nic innego jak owoc Jego własnego życia. Czy zatem moje życie jest pełne owocu Ducha Chrystusowego, owocu Jego Świętego Ducha? A więc miłości, która nie szuka swego i wszystko znosi, miłości, która jest cierpliwa i nigdy nie ustaje? Radości, która zawsze jest obecna w moim sercu, nawet gdyby palono mnie na stosie, albo chociażby zwolniono z pracy? Pokoju, którego nic i nikt nie jest w stanie zakłócić i naruszyć? Dobroci, która wylewa się również i na tych, którzy mnie krzywdzą? Cierpliwości i uprzejmości, która zawsze jest niewzruszona w moim codziennym życiu wobec

moich domowników, przyjaciół i każdego człowieka? Wierności, która trwała jest jak skała? Łagodności, wobec mojej żony, dziecka, brata i siostry, również wobec błędzących i krnąbrnych. Wstrzeźliwości (opanowania, umiarkowania), np. w jedzeniu. Czy zawsze odchodzę od stołu z niedosytem i czy ogólnie jestem umiarkowany, wstrzeźliwy we wszystkim, co dotyczy każdego zakresu mojego życia?

Jeżeli ten Duch nie jest obecny w moim życiu, to znaczy, że potrzebuję nawrócenia (odrodzenia).

„Nawróćcie się - powiedział do nich Piotr - i niech każdy z was ochrzczi się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz. Ap. 2:38, BT).

„Gdy zaś przyjdzie on, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy... i oznajmi wam rzeczy przyszłe” (Jan. 16:13, BT).

„On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” (Jan 16:8, BT).

„**Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was**” (Jan 14:18, BW). Pan Jezus przychodzi do nas, jako Pocieszyciel, jako Duch Prawdy, gdyż sam jest Prawdą (Jan 14:6).

„**Pocieszycielem jest osobiście Jezus**. Jego obecność jest pociechą. Serca uczniów wypełnione były smutkiem właśnie z tego powodu, że odchodził, ale Jezus pocieszył ich zapewnieniem, że odchodzi do Ojca, by przygotować im miejsce. Stąd wiemy, że „jeśliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1Jana 2:1). Słowo, które przetłumaczono tu jako ‘Orędownik’ jest dokładnie tym samym słowem, które w Jan 14:16 przetłumaczono jako ‘Pocieszyciel’ (...)

Pocieszyciel, Duch prawdy, jest osobistym przedstawicielem Chrystusa, osobistą obecnością Jezusa z nami, w czasie gdy nie może być On obecny z nami w ciele” (*Komentarz do Ewangelii Jana, E.J. Waggoner, str. 115*).

W każdym nowonarodzonym (poczętym z Ducha) człowieku Jezus jest obecny przez Swego Ducha, Jego wola staje się naszą, Jego serce jest naszym, jego myśli są naszymi – Jego życie

staje się naszym.

Dostępujemy usynowienia poprzez zrodzenie nas na nowo z nasienia nieskazitelnego (1Piotra 1:23), z nasienia Chrystusowego, które rodzi to samo życie, ten sam owoc, ten sam wzrost – doskonałe życie Syna Bożego.

Żadne pomniejsze doświadczenie nie może mieć pieczęci nowego życia w Jezusie Chrystusie. Nie ludźmy się drodzy Przyjaciele, że Bóg przyjmie nasze sprawiedliwe życie. Tylko jedno życie jest sprawiedliwe – życie Syna Bożego.

Dlatego „wszystko to, tak kiedyś cenne dla mnie, teraz, ze względu na Chrystusa, zapisuję na straty. Zresztą wszystko inne również w porównaniu z wartością, jaką przedstawia dla mnie możliwość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego uważam za stratę. Dla Chrystusa wyzyłem się dobrowolnie wszystkiego i wszystko przedstawia dla mnie wartość nie większą niż zwykłe śmieci [mam to sobie za gnój, BG]. Cenię sobie jedynie to, bym mógł pozyskać Chrystusa i zjednoczyć się z Nim całkowicie. I wcale już nie twierdzę, że sam dostąpiłem usprawiedliwienia wskutek dokonania pewnych uczynków nakazanych przez Prawo, lecz jestem przekonany, że sprawiedliwość, jaką posiadam, otrzymałem od Boga dzięki wierze w Chrystusa; sprawiedliwości takiej udziela Bóg każdemu, kto wierzy. Tak więc pragnę usilnie poznać Chrystusa, by zrozumieć moc Jego zmartwychwstania, mieć udział w Jego cierpieniach, stać się podobnym do Niego przez uczestniczenie w Jego śmierci i mieć nadzieję powrotu z martwych do życia. Wcale nie twierdzę, że już osiągnąłem przedmiot moich pragnień i że już jestem doskonały, lecz nie przestaję zdążyć naprzód, bym mógł pochwycić wreszcie to, do czego zmierzam, bo sam już zostałem pochwycony przez Jezusa Chrystusa” (Filip. 3:7-12, BWP).

Tylko w takim przyjęciu sprawiedliwości Jezusa Chrystusa możemy być prowadzeni Jego Duchem, chodzić w Duchu, znając Jego plany odnośnie naszego życia, Jego myśli, serce – gdyż jesteśmy z Nim jednym Duchem – jednym umysłem i wolą.

„Ci wreszcie, którymi Duch Boży kieruje, są

synami Boga” (Rzym. 8:14, BP). Tylko syn wie, co zamierza jego Ojciec. Jeżeli nie doświadczamy takiego prowadzenia, znaczy to, że jesteśmy niewolnikami (grzechu) i nie doświadczyliśmy jeszcze usynowienia.

„Lecz wy już nie jesteście w ciele, lecz w duchu, **jeśli Duch Boży** mieszka w was. **Jeżeli** zaś ktoś nie posiada **Ducha Chrystusowego**, to nie należy do Niego” (Rzym. 8:9, BWP).

Człowiek cielesny chodzi w ciele, myśli ciałem, czyli po ludzku. Nie są mu obce troski codziennego dnia, zabiega o rzeczy tego świata, troszczy się o byt, w swojej religijności jedną nogą jest w kościele a drugą w świecie. Religię spostrzega jako dodatek do życia, tam gdzie ona mu pomaga, tam z niej korzysta, tam natomiast gdzie mu przeszkadza, tam idzie na kompromis. Z ewangelii pojmuję tylko tyle, że trzeba się wyspowiadać, czyli pomodlić się wieczorem o wybaczenie grzechów, i tak każdego dnia. Brak Ducha i sprawiedliwości Bożej nadrabia legalizmem, własnymi uczynkami w ciele. Tacy ludzie na zewnątrz dobrze wyglądają, ale wystarczy nadepnąć im na odcisk a stają się kłótlivi i pretensjonalni, a nierzadko wrogo nastawieni do wszystkiego co dotyka ich ego.

Wielkim nieporozumieniem jest mylenie religijności z odrodzeniem. Aby nie było więc nieporozumień, za Wzór i przykład życia w Duchu dano nam postawę i życie Jezusa Chrystusa. Każde życie, które odbiega od tego Wzoru, staje się złudą i opieraniem się na fałszywej nadziei zbawienia. Gdyż napisano: „Kto twierdzi, że w Nim trwa, **powinien również sam postępować tak, jak On postępował**... Każdy, kto pokłada w Nim taką nadzieję, **staje się świętym, podobnie jak On jest święty**... **Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy**... (1Jana 2:6; 3:3,6, BT, BWP).

„Dzieci, nie dajcie się **uwieść nikomu** [nie dajcie się **zwodzić nikomu**, BT]. **Kto postępuje sprawiedliwie**, jest sprawiedliwy, **tak jak On sam jest sprawiedliwy**” (1Jana 3:7, BWP).

„**Jeśli ktoś pragnie wypełniać Jego wolę**, **rychło będzie mógł poznać**, czy jest to nauka od Boga, czy przekazują ją sam od siebie” (Jan 7:17, BWP).

Piotr Paweł Maciejewski

Współpraca z braćmi i siostrami w dziele budowy ciała Chrystusowego poprzez Słowo



„Wydawcy naszych czasopism potrzebują współpracy z naszymi *pracownikami* w terenie i naszymi ludźmi z bliska i z daleka. W naszych czasopismach powinny się znaleźć wiadomości od *pracowników* ze wszystkich stron świata-artykuły zawierające życiowe doświadczenia. Nie potrzeba nam romanów, w codziennym życiu są prawdziwe doświadczenia, które jeśli opowiedziane będą w krótkich artykułach przy użyciu prostych słów, będą bardziej fascynujące niż romans, a równocześnie będzie to nieoceniona pomoc w chrześcijańskim doświadczeniu i praktycznym dziele misyjnym. **Chcemy prawdy, rzetelnej prawdy od poświęconych mężczyzn, niewiast i młodzieży.**

Wy, którzy kochacie Boga, których umysły pełne są cennych doświadczeń i żywej

rzeczywistości życia wiecznego, rozpalajcie płomień miłości i światło w sercach ludu Bożego. Pomóżcie im dzielić się promieniami życia.”

Umiłowani, piszcie do nas „artykuły, które (...) powinny pokazywać czystość, wzniosłość i uświęcenie ciała i duszy i ducha. Pióro powinno być używane pod kontrolą Ducha Świętego jako środek do rozsiewania ziarna życia wiecznego. Nagromadźcie tematy bogate w odwieczne treści.

Bóg wzywa nas na górę, abysmy z Nim rozmawiali, a kiedy przez wiarę poznamy Tego, który jest niewidzialny, nasze słowa staną się naszą wonią życia ku życiu” (*Świadectwa dla Zboru T7, Ellen White str. 157*).

„Czyż bez zwłoki nie postawisz się we właściwym związku z Bogiem? Czyż nie powiesz: ‘Oddam swoją wolę Jezusowi, a uczynię to *teraz*’ i czy od tego momentu nie staniesz całkowicie po stronie Pana? Zlekceważ zwyczaj i silny krzyk apetytu i żądz. Nie dawaj szatanowi szans powiedzenia: ‘jesteś przeklętym obłudnikiem’. Musisz zamknąć drzwi, aby szatan w ten sposób nie oskarżał i nie zniechęcał cię. Powiedz: ‘Chcę wierzyć, wierzę, że Bóg jest moim pomocnikiem’, a odkryjesz, że triumfujesz w Bogu. Przez zdecydowane zachowanie woli po Pańskiej stronie, każde uczucie woli doprowadzone będzie w niewolę Jezusa. Wtedy odkryjesz, że stopy twoje spoczywają na twardej skale. Niekiedy zajmie to każdą cząstkę siły woli, jaką posiadasz, lecz to Bóg działa dla ciebie i wyjdiesz z procesu kształtowania i przesiewu jako naczynie ku uczciwości. Mów wiarą. Trzymaj się po stronie Bożej!” (*Świadectwa dla zboru, T5 str. 514*)

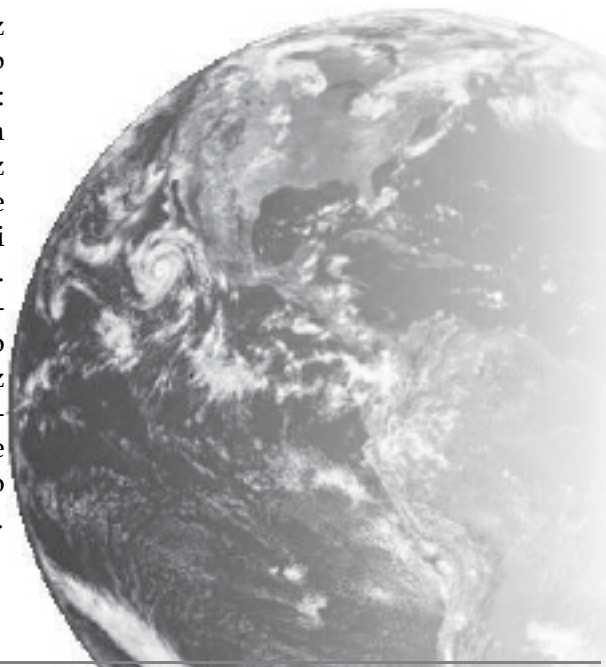
W tym wielkim boju pomiędzy Bogiem a szatanem o umysł człowieka potrzeba nam wzajemnego wsparcia i zachęty. Niechaj każdy z nas, kto tego pragnie, stanie się Bożym pracownikiem i podzieli się z innymi Słowem Pana ku zbudowaniu i pokrzepieniu serc. Piszcie artykuły do *Filadelfii*. Twórzmy bratnią miłość!

„Niech z ust waszych nie wychodzi żadne złe słowo; mówcie tylko to, co pożyteczne, co służy zbudowaniu innych według potrzeby i czyni zadość pragnieniom tych, którzy słuchają waszego słowa” (Efez. 4:29, BWP).

Pan Bóg potrzebuje dziś ludzi obdarzonych silną determinacją i wolą życia przy jednoczesnej, pokorze, łagodności i cierpliwości Chrystusowej, wtedy obdarzy nas swoim Duchem w pełnej obfitości.

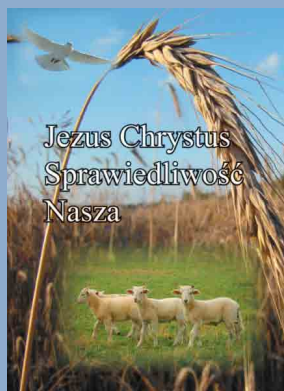
Umiłowani bracia i siostry, czekamy na wasze listy i artykuły.

Redakcja



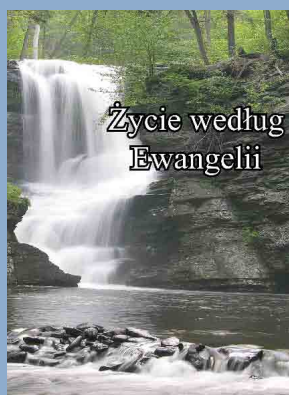
Klucz do skrótów przekładów Biblijnych, które używane są w artykułach: BB – Biblia Brzeska (NT); BG – Biblia Gdańska; SK – Przekład Seweryna Kowalskiego (NT); PI – Przekład Intelinarny (NT); BJW – Biblia Jakuba Wujka; KJV - King James Version; BP – Biblia Poznańska (NT); BT – Biblia Tysiąclecia; BW – Biblia Warszawska; BWP – Biblia Warszawsko-Praska;

Wydawnictwo Filadelfia poleca następujące książki:



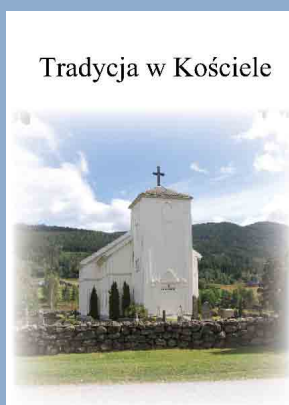
JEZUS CHRYSZTUS SPRAWIEDLIWOŚĆ NASZA

Wierzimy, że to poselstwo, na którym skupia się niniejsza książka jest najbardziej doniosłym i najważniejszym poselstwem jakie kiedykolwiek było dane ludziom. Ono poddaje nasze chrześcijańskie życie totalnej, przenikliwej lustracji i nie pozwala nam opierać się na złudnej nadziei zbawienia.



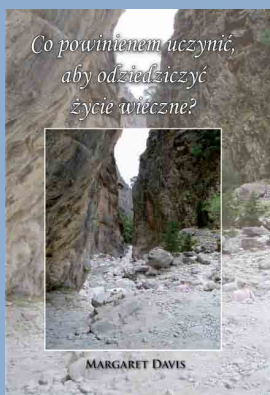
ŻYCIE WEDŁUG EWANGELII

„Wolą Boga jest to, abyśmy byli zwycięzcami, gdyż tylko zwycięzcy dostaną się do Nieba. Plan zbawienia człowieka przewidywał nie tylko otwarcie, dzięki ofercie Syna Bożego drogi do nieba, lecz także zapewnienie człowiekowi sprawiedliwości Chrystusa. Sprawiedliwość Chrystusa nie jest tylko zapisem ułaskawiającym pokutującego grzesznika, lecz również jest doskonałością charakteru udzieloną człowiekowi.”



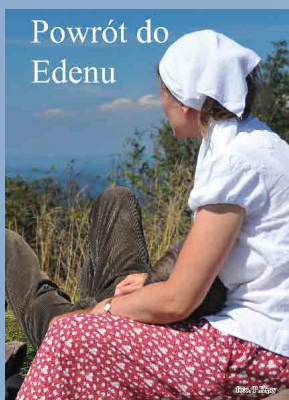
TRADYCJA W KOŚCIELE

Prawdziwy lud Boży musi być całkowicie wolny od tradycji. Musi go cechować czystość moralna i czystość głoszonych nauk. Nauki mają być pochodzenia niebiańskiego a nie ludzkiego. Aniołowie niebiańscy nie mogą współpracować z tymi, którzy są niewolnikami grzechu lub tradycji. Każde nasze działanie, jako jednostek i jako zboru musi zmierzać do uwielbienia Boga. Nastaje czas powrotu do tego co kiedyś nazywało się rządem teokratycznym, a czym Izraelici pogardzili. Dziś nie w tej czy w tamtej świątyni czcimy Boga, ale w Duchu i w Prawdzie. Dziś nie tradycja czy hierarchia kościelna, ale wsłuchiwanie się w głos Boga oraz chodzenie z Nim jak Enoch, decyduje o tym czy należymy do Jego Ciała, do Ciała Chrystusowego. Bezpośredni kontakt z Bogiem tylko poprzez Jedyne Pośrednika, Jezusa Chrystusa czyni nas Kościołem Bożym.



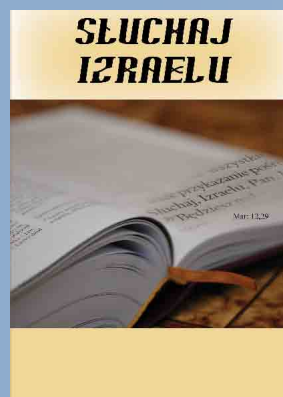
CO POWINIENEM UCZYNIĆ, ABY ODZIEDZICZYĆ ŻYCIE WIECZNE?

„Ten, kto nie ma wystarczającej wiary w Chrystusa, aby uwierzyć, że On może zachować go od grzeszenia, nie ma wiary, która da mu wejście do Królestwa Bożego.” (RH 3.10.1904)



POWRÓT DO EDENU

Jakie warunki musimy spełnić jako lud Boga, aby zakończyć dzieło Boże na ziemi i powrócić do Edenu? Treść tej książki pobudza do głębokiego przemyślenia swojego duchowego życia. Zachęca do zatrzymania się i zastanowienia, czy miejsce w jakim obecnie się znajdują jest tym samym w jakim obok mnie stanąłby Jezus gdyby był dziś na ziemi. A może odwrotnie, to On zaprasza nas tam gdzie Sam się dziś znajduje, a idąc za Nim możemy przejść piękną choć ciernistą drogę krzyża, poprzez miejsce Świète i Najświętsze, aż do tronu Boga, z obietnicą odzyskania utraconego Edenu.



SŁUCHAJ IZRAELU

„Słuchaj Izraelu” to książka, której treść rozwija jeden z kluczowych tekstów dotyczących poznania Boga, a mianowicie „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.” (Jan 17:3, BW) „Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat, tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” (1Jana 5:4, BT) „Słuchaj Izraelu” pogodzi trynitarzy z antytrynitarzami, którzy z otwartym sercem posłuchają, co sam Bóg, Ten który Jest, mówi o Sobie i swoim Synu. „Kto ma uszy, niechaj słucha!” (Mat. 13:43, BW)

Książki są bezpłatne

Wydawnictwo Filadelfia
Piotr Paweł Maciejewski

Glinik Zaborowski 166, 38-100 Strzyżów

tel. kom. 609-981-808

e-mail: filadelfiamedia@gmail.com

www.filadelfiamedia.com